

NR 354 MARZEC 2020 R.

ISSN 1425-4735 CENA 2,50 zł



Karol Kurpiński 1785-1857

NASZE JUTRO

WŁOSZAKOWICE

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNO - SPOŁECZNO - KULTURALNY
GMINNEGO OŚRODKA KULTURY WE WŁOSZAKOWICACH



zdj. L. Daroszewska

GALA SPORTU 2020



Bal Parafialny we Włoszakowicach

12 stycznia we Włoszakowicach po raz kolejny odbył się Bal Parafialny, z którego dochód przeznaczono na kontynuację prac remontowych ołtarza w naszej zabytkowej świątyni. Organizatorzy składają serdeczne podziękowania wszystkim uczestnikom zabawy, którzy swoją obecnością wsparli cel imprezy, oraz sponsorom, którzy wspomogli nas finansowo lub przekazali cenne przedmioty na cegiełki.

Nasi dobroczyńcy to: Bank Spółdzielczy we Włoszakowicach, MyCenter, drogeria Laboo, Centrum Zabaw Widzimisie, salon odnowy Uroda, PPHU JOHN Paweł John, sklep monopolowy Art.-Royal, Ogrofol, restauracja Toscania, studio Venus, cukiernia Szarlotka, sklep D. Dąbkowska, Fotografia i Video Kamilla Michalska, sklep Czternastka, studio Uroda, kwiaciarnia Juka, salon Bonsai, Fotografia Ślubna i Videofilmowanie P. Tojek, Gabinet Rehabilitacji i Fizykoterapii, NTG K. Kaczmarek, apteka Nova, sklep Bożena Miara, sklep meblowy, Wodstal, drogeria Sekret Urody, zakład produkcji pieczarek P. Walkowiak, apteka Różana, sklep ABC, sklep komputerowy Techkom, Budomex, sklep komputerowy Kom-soft, Przedsiębiorstwo Handlowe Chudak, Tartak Stefan, sklep rowerowy, Dom Chleba, salon fryzjerski M. Kruk Grotniki, salon kosmetyczny Victoria Grotniki, stolarstwo E. Malepszak Grotniki, sklep L-Mona, sprzedaż węgla Zapłata Bukówiec Górny, zakład betoniarski Riedel, zakład stolarski M. Grygiel Bukówiec Górny, hurtownia budowlana P. Józeffiak, przedsiębiorstwo Hermes, ogrodnictwo S. Elimer, Smak Tradycji Ujazdowo, Fryzjernia Natalia Antkowiak, sklep wielobranżowy I. Ławecka, salon fryzjerski Twoje piękno, Nadleśnictwo Włoszakowice, hurtownia elektrotechniczna Pitrowski, sklep wielobranżowy p. Gąd, S. Błaszczuk, kwiaciarnia, mechanika pojazdowa P. Kubeczko, apteka Włoszakowicka, ferma drobiu B. Makąła, ferma drobiu M. M. Makąła, B. Trunowicz-Mańka, D. Wojciechowski, S. Błaszczuk oraz wiele osób, które ofiarowały swój czas i serce.

Dziękujemy i zapraszamy za rok!

Organizatorzy

Śpiew jest odpoczynkiem dla duszy i początkiem pokoju.

Uspokaja tumult i wzburzenie myśli, uśmierza gniew.

Przygotowuje ludzi do miłości, łączy odstępców, godzi wrogów.

św. Bazyli

Do zespołów „Jezioranki” i „Zbarzewianki” kieruję z głębi serca płynące podziękowanie za siedmioletnią współpracę. To były cudowne lata, pełne wspaniałych przeżyć, radości i ogromnej satysfakcji. Dziękuję za trud, jaki Panie wkładałyście przygotowując się do występów, po których zawsze rozpierała mnie duma. Dziękuję za wspólne przeżywanie smutków i radości oraz za to, że mogłam czuć się częścią Waszej społeczności. Jestem wdzięczna za wszystkie dowody sympatii, nie tylko ze strony koleżanek z zespołów, ale również mieszkańców Jezierzyc i Zbarzewa. Dziękuję sołtysom wiosek, na pomoc których zawsze mogłam liczyć przygotowując koncerty i inne ważne dla mieszkańców wydarzenia kulturalne z udziałem zespołów. Dziękuję księżom: Dariuszowi Paterczykowi, Robertowi Bachowi i Andrzejowi Pajzderskiemu, którzy doceniając umiejętności wokalne zespołów i moje jako organistki zawsze zapraszali nas do udziału w ważnych dla parafii uroczystościach. Życzę obu zespołom, aby dalej czerpały radość ze wspólnego śpiewania i przebywania ze sobą w tak wspaniałej atmosferze jak dotychczas. Wszystkiego najlepszego w wymiarze ludzkim i muzycznym!

Mariola Jagodzick

Następna Jubilatka odwiedzona



W piątek 28 lutego dziewięćdziesiąte urodziny obchodziła Delfina Mocek z Bukówca Górnego. Z tej okazji Szanowną Jubilatkę odwiedzili wójt gminy Włoszakowice Robert Kasperczak oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Dorota Mierzyńska-Patrzała.

Odwiedzając bukówczankę kilka dni po urodzinach (dokładnie w poniedziałek 2 marca) przedstawiciele włoszakowickiego Urzędu Gminy wręczyli jej bukiet kwiatów oraz list gratulacyjny. Nie brakło też życzeń zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności na kolejne lata życia.

My również dołączamy się do gratulacji i życzymy Jubilatce wszystkiego co najlepsze!

A.A., zdj. D. Mierzyńska-Patrzała



Umowa na położenie asfaltu



11 lutego w Urzędzie Gminy Włoszakowice podpisano umowę na wykonanie nawierzchni asfaltowych na drogach dojazdowych do gruntów rolnych w niektórych miejscowościach naszej gminy. Chodzi o następujące miejscowości: Włoszakowice (ulica Ogrodowa, odcinek 280-metrowy o szerokości nawierzchni asfaltowej 4,5 m), Jezierzyc Kościelne (ulica Osiedlowa, odcinek 370-metrowy o szerokości nawierzchni asfaltowej 4 m) i Bukowiec Górny (ulica Strażacka, odcinek 185-metrowy o szerokości nawierzchni asfaltowej 4 m, oraz ulica Grotnicka, odcinek 270-metrowy o szerokości nawierzchni asfaltowej 4 m).

W obecności wójta gminy Włoszakowice Roberta Kasperczaka ze strony Zarządu Dróg Gminnych umowę podpisał kierownik ZDG Jerzy Michalski oraz główny księgowy Szymon Marcinek. Ze strony wykonawcy, czyli Przedsiębiorstwa Drogi i Ulice Sp. z o.o. z Leszna, podpis złożył prezes zarządu Wojciech Rajewski.

Wykonawca robót został wyłoniony w przetargu nieograniczonym. Całkowita wartość prac wynosi 403.714,29 zł brutto, a termin ich realizacji mija 30 kwietnia 2020 roku.

Jerzy Michalski, kierownik Zarządu Dróg Gminnych

Dwa odcinki dróg powiatowych w gminie Włoszakowice do remontu

Zarząd Dróg Powiatowych w Lesznie ogłosił przetarg na podwójne powierzchniowe utwardzenie nawierzchni czterech odcinków dróg powiatowych, w tym dwóch znajdujących się na terenie gminy Włoszakowice. Chodzi o następujące drogi: nr 3823P w Boszkowie-Letnisku oraz nr 3824P Boszkowo-Letnisko – Boszkowo. Termin ich wyremontowania upływa 15 czerwca 2020 roku.

źródło: www.powiat-leszczyński.pl



Podwójne szczęście z Jezierzyc Kościelnych

25 lutego wójt gminy Włoszakowice Robert Kasperczak oraz sekretarz gminy Karolina Chlebowska odwiedzili państwa Patrycję i Mateusza Gądów z Jezierzyc Kościelnych. Celem wizyty było złożenie jezierzyczanom gratulacji z okazji narodzin bliźniaczek – Adrianny i Marcjanny. Wydarzenia tym bardziej szczególnego i wyjątkowego, wyróżniającego państwa Gądów na tle innych rodziców, że zdarzyło się w ich rodzinie już po raz drugi.

Należy podkreślić, że państwo Gądowie posiadają już pięcioletnią córkę Zuzannę oraz trzyletnie bliźniaczki Nikolę i Wiktorię. Narodziny kolejnych bliźniaczek to dla nich nie tylko ogromna radość i wielkie szczęście, ale również duże wyzwanie wychowawcze.

-Kiedy dowiedzieliśmy się o tym, że ponownie będziemy mieć bliźniaki, nie ukrywam, iż było to dla nas olbrzymie zaskoczenie. Pojawiło się wiele pytań: Czy to możliwe? Czy damy radę? Jak to będzie? Wtedy przypomniały mi się słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, że każde dziecko jest darem Boga. Co prawda dar ten jest niekiedy trudny do przyjęcia, ale zawsze bezcenny. Jeśli go otrzymaliśmy, to powinniśmy czuć się wyróżnieni, wierząc jednocześnie, że dostaniemy siły, aby wychować nasze pociechy – podkreśliła pani Patrycja. Natomiast tata dziewczynek z uśmiechem na twarzy dodał: -Dzieci sprawiają, że miłość jest mocniejsza, dni dłuższe, noce krótsze, oszczędności mniejsze, ale życie szczęśliwsze.



Podczas odwiedzin w Jezierzycach przedstawiciele włoszakowickiego Urzędu Gminy wręczyli list gratulacyjny i bukiet kwiatów szczęśliwym rodzicom, a wszystkim dziewczynkom drobne upominki. Była to także doskonała okazja do złożenia życzeń, by dzieci rosły zdrowo, przynosząc chlubę rodzinie i całej naszej gminie.

Karolina Chlebowska, sekretarz gminy Włoszakowice



Gminny
Zakład Komunalny Sp. z o.o.

Wymiana przyłączy wodociągowych w Krzycku Wielkim - Etap I

Wraz z początkiem bieżącego roku Gminny Zakład Komunalny Sp. z o.o. we Włoszakowicach rozpoczął prace polegające na wymianie przyłączy wodociągowych na terenie miejscowości Krzycko Wielkie, w ciągu ulicy Prymasa Andrzeja Krzyckiego. Prowadzone roboty są kontynuacją zakończonego w roku poprzednim największego w historii gminy Włoszakowice projektu pn.: „Rozbudowa i modernizacja infrastruktury wodociągowo-kanalizacyjnej Aglomeracji Włoszakowice – Etap I”, dofinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach konkursu zamkniętego z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014-2020, którego nasz samorząd był beneficjentem.

Aktualny zakres prac prowadzonych przez GZK obejmuje wymianę przyłączy wodociągowych, polegającą na wpięciu wcześniej przygotowanych i wyprowadzonych poza pas drogowy ulicy Krzyckiego przyłączy w technologii PE do istniejących instalacji wewnętrznych na każdej z przyłączanych nieruchomości.

Etap I inwestycji obejmuje część Krzycka Wielkiego, a w szczególności ulicę Krzyckiego na odcinku drogi od skrzyżowania z ulicami Mieczysława Górniego i Mórkowską do skrzyżowania z ulicą Franciszka Kaczmarka.

Proces wymiany przyłączy wodociągowych na terenie Sądzi i Krzycka Wielkiego, ze względu na ich ilość, jest inwestycją długoterminową. Dlatego też prosimy mieszkańców wymienionych wsi o wyrozumiałość i w miarę możliwości użyczenie swoich nieruchomości na czas prowadzenia robót, po wcześniejszych ustaleniach z pracownikami brygad GZK zajmujących się wymianą instalacji.

W momencie wykonywania prac przełączeniowych możliwe jest wystąpienie krótkich przerw w dostawie wody oraz chwilowe pogorszenie jej jakości spowodowane koniecznością tymczasowego wyłączenia instalacji azbesto-cementowych, za co uprzejmie przepraszamy.

GZK

OSP

Gminne eliminacje do OTWP

3 marca w jezierzyskiej Szkole Podstawowej odbyły się gminne eliminacje do Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej. Do strażackich zmagania przystąpiło w tym roku 14 uczestników z okolicznych placówek oświatowych.

Uczestnicy eliminacji rywalizowali ze sobą w trzech kategoriach wiekowych, a turniej przebiegał dwuetapowo. W pierwszej części zmagania (pisemnej) uczniowie wypełniali test z trzema wariantami odpowiedzi, z których tylko jedna była prawidłowa (większość uczestników odpowiedziała pozytywnie na ponad połowę pytań). Następnie trzech najlepszych reprezentantów każdej kategorii (z największą liczbą punktów) przechodziło do drugiego etapu. W nim należało odpowiedzieć ustnie na dwa wylosowane pytania oraz wykonać zadanie polegające na prawidłowym nazwaniu i opisanie wskazanego sprzętu strażackiego. W skład konkursowego jury wchodził: mł. kpt. Szymon Kurpisz (przewodniczący) i asp. Dominik Wels (sekretarz) z Państwowej Straży Pożarnej w Lesznie, podinspektor ds. bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego UG Włoszakowice Piotr Wiązania oraz dyrektor Szkoły Podstawowej w Jezierzycach Kościelnych Marcin Ginter.

Klasyfikacja końcowa eliminacji ukształtowała się następująco: szkoły podstawowe (klasy 1-6) – 1. Nadia Zadworna (SP Jezierzycy Kościelne), 2. Hubert Sadowski (ZSO Włoszakowice), 3. Zuzanna Kaczmarek (SP Bukówiec Górny); szkoły podstawowe (klasy 7-8) – 1. Kamil Kaczmarek (SP Bukówiec Górny), 2. Michalina Grochowczak (ZSO

Włoszakowice), 3. Adam Gąda (ZSO Włoszakowice); szkoły ponadpodstawowe – 1. Adam Liske (ZSO Włoszakowice), 2. Eryk Dorsz (ZSO Włoszakowice).

Okazałe puchary, pamiątkowe dyplomy i atrakcyjne nagrody wymienionym wyżej uczniom wręczył wójt gminy Włoszakowice Robert Kasperczyk. Zwycięscy poszczególnych kategorii będą reprezentować naszą gminę w eliminacjach powiatowych OTWP, które odbędą się w Komendzie Państwowej Straży Pożarnej w Lesznie.

Gratulujemy wszystkim uczestnikom odwagi i startu w eliminacjach, a zwycięskiej trójce życzymy powodzenia w kolejnym etapie.

Piotr Wiązania



Co w trawie piszczy?

- wywiad z założycielami portalu Wlopi

Od prawie roku w gminie Włoszakowice działa nowy portal informacyjny niosący dość oryginalną nazwę „Wlopi”. O jego istnieniu wie prawie każdy, ale nie wszyscy zdają sobie sprawę kto stoi za jego prowadzeniem. Otóż są to dwaj mieszkańcy Włoszakowic – Łukasz Ławecki i Artur Kubicki, którzy starają się w bardzo profesjonalny sposób przekazywać wszystkie najważniejsze informacje dotyczące naszej okolicy. Udało nam się z nimi porozmawiać i dopytać o kulisy ich pracy.



A pomysł na jego nazwę?

Sam pomysł na nazwę narodził się w miarę szybko, lecz przez pewien czas dorastał. Wlopi, czyli w zasadzie skrót od WLO – Włoszakowski, P – Portal i I – Informacyjny.



Łukasz Ławecki (po lewej) i Artur Kubicki (po prawej) – założyciele portalu Wlopi

Na początku opowiedzcie coś o sobie – co robicie na co dzień, kim jesteście z zawodu, czym się interesujecie?

Łukasz: Cześć, nazywam się Łukasz Ławecki i na co dzień jestem specjalistą ds. marketingu w salonie Toyota Leszno. Dodatkowo, wspólnie z moim kuzynem Arturem Kubickim zajmujemy się szeroko rozumianą branżą filmową i fotograficzną oraz marketingiem internetowym. Obecnie robię również zaoczne studia inżynierskie na kierunku projektowanie systemów logistycznych.

Artur: Jestem inżynierem informatyki ze specjalizacją projektowania systemów internetowych w oparciu o nowoczesne technologie informatyczne. Zawodowo zajmuję się prowadzeniem sklepu we Włoszakowicach. Posiadam także świadectwo kwalifikacji operatora drona UAVO, dzięki czemu, tak jak już wspominał Łukasz, wspólnie działamy w branży foto-video. Poza tym trudnię się też tworzeniem stron internetowych. Prywatnie uwielbiam podróżować i dobrze zjeść.

Skąd wziął się pomysł na założenie portalu informacyjnego?

Łukasz: Pomysł był wypadkową wielu czynników, które towarzyszyły nam na przestrzeni lat. Fotografując i filmując różne imprezy miałem przyjemność uczestniczyć w wielu projektach. Właśnie w ten sposób wielokrotnie mogłem wspierać lokalne eventy. Zbierane doświadczenie ciągle się powiększało, a głód „robienia informacji” zaowocował połączeniem sił z Arturem, który na swoje barki wziął część czysto informatyczną oraz filmowanie i fotografowanie wydarzeń z powietrza.

Co przedstawia Wasz portal? Jakie tematy na nim poruszacie?

Łukasz: Od samego początku zależało nam na tym, aby był to portal skierowany prosto do ludzi, bez zbędnego nadęcia, wyniosłych form, zwięzły i konkretny. Spektrum zainteresowań jest naprawdę duże. Trzeba tutaj wyraźnie podkreślić, że tworzony przez nas zespół, to tylko dwie osoby, ale nasze doświadczenie umożliwia nam działanie na naprawdę dużą skalę, tak jak profesjonalnym zespołom medialnym. W związku z tym na portalu Wlopi można znaleźć artykuły i relacje z obecnych wydarzeń, felietony poruszające nierzadko kontrowersyjne tematy zgłaszane przez czytelników, fotorelacje oraz materiały video, w tym całe reportaże. Sprzętowo jesteśmy przygotowani na naprawdę spore wyzwania, więc ogranicza nas tylko wyobraźnia. Osobiście nie lubię powielać schematów, dlatego często suszę głowę Arturowi, aby robić coś więcej, bo oprócz zwykłych relacji z imprez kulturalnych czy wydarzeń sportowych, mam potrzebę wychodzenia dalej niż robią to inne portale. Jestem zdania, że to może nas wyróżniać i wyróżnia – nie bez powodu w ciągu roku udało nam się w takim stopniu rozwinąć ten pomysł.

Artur: Ważnym elementem portalu są też informacje praktyczne, jak na przykład planowane wyłączenia prądu, harmonogram wywozu odpadów oraz różnego rodzaju ostrzeżenia i komunikaty. Z uwagi na występowanie smogu w okolicy pomyślałem ponadto o zainstalowaniu miernika jakości powietrza. Łukaszowi pomysł ten bardzo się spodobał i od początku obecnego okresu grzewczego mieszkańcy Włoszakowic mają możliwość śledzenia aktualnych pomiarów na naszym portalu. Żałujemy natomiast, że dział ogłoszeń nie przypadł czytelnikom do gustu. Tu jednak rozumiemy – mimo że dodawanie ogłoszeń jest darmowe, to przegrywamy zasięgiem z serwisami ogólnopolskimi.

Jaki był pierwszy odzew na Waszą twórczość?

Łukasz: Dla mnie priorytetem było to, aby zniknęła gruba linia dzieląca czytelników i twórców informacji, która uniemożliwia interakcję. Lubię żywą materię, dlatego od samego początku byliśmy dla ludzi dosłownie na wyciągnięcie ręki. Daliśmy naszym czytelnikom możliwość komentowania, wysyłania maili czy pisanie bezpośrednio na portalu Facebook, i to faktycznie zaowocowało. Mieszkańcy po prostu poczuli, że mogą na nas liczyć. Przez to odzew od samego początku był bardzo pozytywny.

Artur: Ogromnym zaskoczeniem było to, że po pierwszych artykułach wiele osób zaczęło nas i gratulowało pomysłu, chwalić przy tym prostotę i jednocześnie profesjonalizm tworzenia materiałów.

Czy spodziewaliście się aż takiego rozgłosu?

Szczerze przyznajemy, że chociaż istniało to w naszych marzeniach, to racjonalnie myśląc nie spodziewaliśmy się tego, iż po roku będziemy móc świętować pół miliona odsłon strony. Ta liczba cały czas wywołuje u nas duży uśmiech i chyba najlepiej

pokazuje, jak ludzie potrzebowali miejsca, które ich zintegruje. Gdy łączy się dobrą wizję, doświadczenie i swego rodzaju medialną smykałkę oraz tworzy naprawdę ciekawe rzeczy, to sukces jest tylko kwestią czasu.

Udało Wam się już nawiązać jakąś współpracę?

Łukasz: Tutaj muszę znowu wyraźnie podkreślić, że największą współpracę mamy z czytelnikami, gdyż od początku naszym celem było to, aby tworzyć ten portal wspólnie z mieszkańcami. Bardzo łatwo jest robić sztukę dla sztuki, ale o wiele trudniej jest zbudować platformę, przy pomocy której ludzie zgłaszają różne problemy i sprawy. Dlatego zawsze staramy się ich wysłuchać i pomóc w miarę naszych możliwości. Bardzo cieszymy się również z naszych stałych partnerów, w tym stowarzyszeń MTS „Aktywne Włoszakowice”, i Szoguny Krzycko Wielkie, z którymi kontakt jest zawsze bardzo szybki i konkretny, a my to doceniamy i staramy się im dawać wiele od siebie. Ale chciałbym jeszcze raz bardzo podkreślić, że przede wszystkim współpracujemy z mieszkańcami, bo to oni tworzą portal Włopi.

Artur: Współpraca utworzyła się naturalnie, tak jak już wspomniał Łukasz szczególnie ze stowarzyszeniami MTS „Aktywne Włoszakowice” oraz Szoguny Krzycko Wielkie. Obie ekipy są świadome wysiłku, jaki trzeba włożyć w przygotowanie materiału. Wspierają nas przy każdej okazji, a my staramy się relacjonować ich wydarzenia najlepiej jak potrafimy.

Jaki był najciekawszy materiał, który udało się Wam do tej pory zrealizować w ramach portalu?

Łukasz: Było ich naprawdę wiele. Ja z racji swojej pasji, którą jest filmowanie, najlepiej wspominam reportaże video. Był reportaż o Ewelinie Weiss – mistrzyni świata w kulturystyce, był też o Przemku Knopie, który dopłynął kajakiem z Boszkowa do Bałtyku. To są właśnie tematy, które pokazują, że można w życiu zrobić coś inaczej, coś osiągnąć, uczynić dla siebie i innych. Jednak najważniejszym materiałem był dla mnie dokument „Dycha”, a to z powodów prywatnych, ponieważ już od wielu lat wspieram działania związane z akcją „Czyścimy Jezioro Dominickie”. Dokument ten opowiada o kulisach tej akcji oraz pokazuje wielki problem Boszkowa, śmieci i mentalności ludzi.

Artur: Dla mnie z kolei najciekawsze są materiały, w których mogę wykorzystać drona – różnego rodzaju inwestycje czy zawody sportowe w plenerze. Lubię też przysiąść przed komputerem na kilka godzin i przeanalizować różne dokumenty, aby wydobyć z nich najważniejsze rzeczy z punktu widzenia mieszkańców.

W jaki sposób udaje się Wam godzić pracę zawodową z pracą nad portalem?

Łukasz: Tak naprawdę, to nie do końca się udaje. Praca na etacie w ciągu dnia, montowanie oraz obróbka materiałów wieczorami, działalność Włopi oraz studia absorbują naprawdę mnóstwo czasu.

Artur: Największy problem sprawia nam zazwyczaj obecność na wydarzeniach, ale jak już uda się nagrać bądź zdobyć materiał, to zawsze znajdujemy czas na przygotowanie artykułu.

Jakie są Wasze plany na przyszłość?

Łukasz: Doskonale.

Artur: Plany są ambitne, wszystko jednak wiąże się z naszym czasem. Do przyszłości podchodzimy spokojnie, priorytetem jest to, aby portal funkcjonował w sposób ciągły, a jego dalszy rozwój będzie zależał w głównej mierze od zapotrzebowania oraz naszej dostępności.

Rozmawiała Dominika Jerzyk

Dzień Kobiet w paryskim wydaniu

W przeddzień swojego święta mieszkanki okolicznych miejscowości wzięły udział w corocznym Dniu Kobiet zorganizowanym przez Gminny Ośrodek Kultury we Włoszakowicach. Ten odbył się tradycyjnie w sali Wiejskiego Domu Kultury w Bukówcu Górnym.

Tak jak przed rokiem na blisko 300 przedstawicielek płci pięknej czekał wieczór pełen wrażeń. Ponownie zadbali o to aktorzy Teatru Muzycznego „IWIA” z Gliwic, tym razem wystawiając operetkę pt. „Paryski Romans”. W trakcie dwugodzinnego spektaklu publiczność miała okazję poznać miłosne perypetie dwójki głównych bohaterów – polskich śpiewaków Antoniny (Izabela Witwicka) i Edwina (Jakub Klich), którzy uczestnicząc w międzynarodowych wояжach trafiają do Paryża oraz poznają jego barwnych mieszkańców (Rafał Tomkiewicz, Anna Kaczmarek, Anna Hamryszak, Krzysztof Sojka i Paweł Nowak). Widowisko z ich udziałem, będące opowieścią z pogranicza komedii i dramatu, obfitowało w klasyczne operetkowe przeboje, takie jak „Wilia”, „O Sole Mio” czy „Kocham Paryż”, oraz porywające choreografie. Całość dopełniły wyjątkowe stroje i niezwykle nastrojowa scenografia.

Zanim jednak aktorzy pojawili się na scenie obecni w sali panowie, w tym wójt gminy Włoszakowice Robert Kasperczak, przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Kurpisz, sołtys Bukowca Tadeusz Malepszy oraz dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Paweł Borowiec, wręczyli świętującym kobietom po prawdziwie wiosennym tulipanie. Nie mogło też zabraknąć okolicznościowego przemówienia wóldarza naszej gminy, który życzył wszystkim paniom *szczęścia, zdrowia, miłości i szacunku najbliższych, uśmiechu oraz pogody ducha*.

A.A.



Ćwierć wieku z „Melodią” na ustach



„Gdzie słyszysz śpiew – tam wchodź, tam dobre serca mają. Żli ludzie – wierzaj mi – ci nigdy nie śpiewają” – napisał najwybitniejszy niemiecki poeta Johann Wolfgang von Goethe. We wtorek 18 lutego takim miejscem wypełnionym muzyką była Sala Balowa włoszakowickiego Hotelu Toscania, w której miejscowy Zespół Wokalny „Melodia” obchodził 25-lecie istnienia.

Na jubileuszową uroczystość składały się przede wszystkim popisy wokalne świętującego zespołu. Podczas czteroczęściowego koncertu włoszakowickie śpiewaczki pod dyktando Marioli Jagodzik wykonały łacińskie „Ave Marija”, śpiewaną wersję wiersza „Muzyka zamiast gwiazd” Ludwika Kerna, poloneza „Witaj Orle” Karola Kurpińskiego, morawską pieśń ludową „Uże Weczer” oraz wiązanki melodii filmowych, ludowych i tanecznych. W międzyczasie zaproszeni goście, wśród których obecni byli m.in.: wójt gminy Włoszakowice Robert Kasperczak, przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Kurpisz, sekretarz gminy Karolina Chlebowska, prezes firmy Werner Kenkel i radna powiatu leszczyńskiego Halina Florek, prezes Banku Spółdzielczego we Włoszakowicach Dorota Grygiel, nadleśniczy Nadleśnictwa Włoszakowice Tomasz Furmańczyk oraz reprezentanci zaprzyjaźnionych chórów, złożyli jubilatkom serdeczne życzenia. Nie mogło zabraknąć też odczytania sprawozdania z działalności zespołu, wzniesienia toastu i odśpiewania hucznego „Sto lat” oraz urodzinowego tortu.

Spotkanie poprowadził dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury we Włoszakowicach Paweł Borowiec, a o jego właściwe nagłośnienie zadbała firma Soundproduction Dariusza Wandolskiego. Warto również wspomnieć, że w trakcie trwania całej imprezy można było podziwiać okolicznościową wystawkę prezentującą 25-letnie dokonania zespołu-jubilata.

A.A.

Sprawozdanie z działalności Zespołu Wokalnego „Melodia” z Włoszakowic (wcześniej „Śpiewaj z nami”)

Myśl o utworzeniu grupy śpiewaczej we Włoszakowicach zrodziła się w listopadzie 1994 roku z inicjatywy Krystyny Wojtkowiak – emerytowanej nauczycielki, a jednocześnie założycielki i koordynatorki Stowarzyszenia „Izba Życia-Nadzieja”. Swoją działalność zespół rozpoczął 18 lutego 1995 roku. Należy wspomnieć, że Krystyna Wojtkowiak podjęła się trudu współzakładania zespołów śpiewaczych nie tylko we Włoszakowicach, ale też w innych miejscowościach naszej gminy pod wspólną nazwą „Śpiewaj z nami”.

Instruktorom muzycznym włoszakowickiego zespołu śpiewaczego został Antoni Kaczmarek – historyk, regionalista i muzyk, mający już wtedy ponad 30-letni staż wszechstronnej działalności w gminie Włoszakowice, zwłaszcza na polu nauczycielskim, organizacyjnym, społecznym, sportowym i kulturalnym. Ze względu na stan zdrowia musiał pożegnać się z chórem w grudniu 2013 roku, a więc po 20 latach pracy. Pałeczkę dyrygencką przejęła po nim wtedy Mariola Jagodzik, która prowadzi zespół do dnia dzisiejszego.

4 lutego 2014 roku, po 20 latach kierowania zespołem, z funkcją tą rozstała się Krystyna Wojtkowiak. Nowym kierownikiem została Maria Kamieniarz (kolejna zasłużona nauczycielka w gminie Włoszakowice), która była nim do listopada 2017 roku. W grudniu 2017 roku kierownictwo nad zespołem przejęła Gabriela Janiszewska (obecny kierownik).

Od samego początku działalności spotkania zespołu odbywają się co wtorek we włoszakowickiej sali widowiskowej GOK. Na tę chwilę grupa liczy 28 członków, z czego najdłuższym 25-letnim stażem mogą pochwalić się: Maria Kamieniarz, Wanda Langner, Kazimiera Pytlik, Zofia Tomińska i Maria Wiszniewska (najstarsza chórzystka).

W 2018 roku śpiewaczki z Włoszakowic, wzorem innych zespołów z naszej gminy, poczuły potrzebę zmiany nazwy swojej grupy. Obecnie funkcjonują pod nazwą Zespół Wokalny „Melodia”.

Repertuar muzyczny zespołu zmieniał się na przestrzeni lat, ale pewien standard (typowy dla tego typu zespołów) pozostał niezmienny. Są to mianowicie pieśni patriotyczne, religijne, biesiadne oraz znane przeboje z minionych epok i współczesne. „Melodia” bierze czynny udział w życiu muzycznym naszej gminy i sąsiednich, uczestnicząc w wielu przeglądach, biesiadach i jubileuszach.

Największym osiągnięciem zespołu jest zdobycie wyróżnienia w 2018 roku na II Ogólnopolskim Festiwalu Seniorów w Toruniu, organizowanym przez Sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II. Tam też „Melodia” jako jedyny zespół reprezentowała Wielkopolskę. Podczas festiwalu chórzystki wykonały m.in. fragmenty poloneza „Witaj Orle” autorstwa najśłynniejszego w dziejach włoszakowiczana Karola Kurpińskiego.

Oprac. G. Janiszewska

Półwiecze boguszyńskiego KGW



Zaledwie kilka dni po uroczystości 25-lecia włoszakowickiego zespołu „Melodia” przyszedł czas na kolejny okrągły jubileusz w naszej gminie. W sobotę 22 lutego pół wieku swojej działalności obchodziło Koło Gospodyń Wiejskich w Boguszyńcu.

Jubileuszowe spotkanie odbyło się oczywiście w boguszyńskiej sali wiejskiej. Tutaj wszystkich zgromadzonych powitał dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury we Włoszakowicach Paweł Borowiec, natomiast sprawozdanie z 50-letniej działalności świętującej organizacji przedstawiła jej obecna przewodnicząca Wioletta Janowska. Następnie członkinie KGW otrzymały pamiątkowe dyplomy i kwiaty, a zaproszeni goście, w tym m.in.: sekretarz gminy Włoszakowice Karolina Chlebowska, prezes firmy Werner Kenkel i radna powiatu leszczyńskiego Halina Florek, sołtys Boguszyńca Grażyna Tomowiak, prezes Banku Spółdzielczego we Włoszakowicach Dorota Grygiel oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych kół i innych okolicznych organizacji, złożyli jubilatkom serdeczne życzenia. Tradycyjnie nie zabrakło też wzniesienia okolicznościowego toastu oraz odśpiewania hucznego „Sto lat”.

Warto wspomnieć, że wspólne świętowanie rozpoczęła uroczysta msza święta odprawiona przez księdza proboszcza Józefa Rydleńskiego w kościele parafialnym pw. św. Franciszka z Asyżu w Bronikowie, a zakończyła tradycyjna zabawa taneczna poprowadzona przez didżeja Mariana Furmana.

A.A.

Oprac. W. Janowska

Kolejny sukces solistów Studia Piosenki

Soliści Studia Muzyki Szymona Gądy przyzwyczajali nas już, że co jakiś czas odnoszą większe lub mniejsze sukcesy wokalne. Tym razem dwie artystki z naszej gminy wywalczyły czołowe miejsca na V Wielkopolskim Konkursie Szkolnej Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej, który odbywał się w dniach 15 i 22 lutego (dwa terminy dla różnych kategorii wiekowych) w Auli Nova poznańskiej Akademii Muzycznej.

Tematem przewodnim tegorocznej edycji konkursu, organizowanej przez Katedrę Edukacji Muzycznej AM w Poznaniu pod Honorowym Patronatem Wielkopolskiego Kuratora Oświaty, były „Cztery pory roku”. Występy uczniów z całego województwa oceniało znamienite jury, które zgodnie z regulami-



nem przyznawało Złote, Srebrne i Brązowe Dyplomy, czyli odpowiedniki miejsc I-III.

W młodszej kategorii wiekowej, obejmujących uczniów klas 4-6 szkoły podstawowej, Srebrny Dyplom wyśpiewała Alicja Błaszczuk, wykonując piosenkę „Jesienny rock and roll” z Konkursu Piosenki „Wygraj Sukces”. Z kolei w starszej kategorii, przeznaczonej dla uczniów klas 7-8 szkoły podstawowej,

Złoty Dyplom zdobyła Julia Przezbór, która zaśpiewała utwór „Kasztany” z repertuaru Edyty Górniak.

Obu solistkom Studia Muzyki Szymona Gądy, będącym jednocześnie uczennicami włoszakowickiego Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Karola Kurpińskiego, gratulujemy ogromnego sukcesu!

A.A., zdj. rodzice solistek

Uczcili pamięć o Sybirakach

W poprzednim miesiącu przypadała 80. rocznica pierwszych masowych deportacji Polaków na Syberię i do Kazachstanu. Pamięć tych, którzy ze względu na swoją narodowość zostali wywiezieni tysiące kilometrów od domów i skazani na powolną śmierć w okrutnych mrozach uczczono 20 lutego w Krzycku Wielkim, podczas okolicznościowego spotkania zorganizowanego przez Gminną Bibliotekę Publiczną, Gminny Ośrodek Kultury i miejscową Szkołę Podstawową. Głównymi gośćmi czwartkowej uroczystości, odbywającej się w krzyckiej sali wiejskiej, byli członkowie Związku Sybiraków w Lesznie z prezes Janiną Tomicką na czele. Naoczni świadkowie tragicznych wydarzeń sprzed 80 lat nie tylko uświetnili spotkanie swoją obecnością, ale też podzielili się z zebranymi traumatycznymi wspomnieniami. Niezwykle trudnym i zarazem ujmującym słowom z zainteresowaniem przysłuchiwali się m.in.: wójt gminy Włoszakowice Robert Kasperczak, przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Kurpisz, sołtys Krzycka Wielkiego Natalia Walkowiak oraz dyrektorzy instytucji współorganizujących imprezę – odpo-



wiednio Ewelina Skopińska, Paweł Borowiec i Leszek Barszcz. Trzon spotkania stanowił jednak montaż słowno-muzyczny zawierający wybrane wiersze i pieśni Sybiraków oraz fragmenty innych wspomnień mówiące o miłości do Ojczyzny, cierpieniu i losie wygnańców. Ten wzruszający program artystyczny i towarzyszącą mu scenografię przygotowali przedstawiciele lokalnej społeczności, w tym przede wszystkim bibliotekarka z Filii Bibliotecznej w Krzycku Wielkim Bożena Marcinkowska wraz z rodziną. Nie zabrakło też utworu „Syberyjska ballada – skarga dziecięca” wygłoszonego przez uczniów tutejszej szkoły. **Będąc w okolicy leszczyńscy Sybiracy odwiedzili również cmentarz parafialny w Krzycku Małym, gdzie znajduje się grób mieszkanki Krzycka Wielkiego Reginy Bąkiewicz (matki pani Bożeny) – 10 lutego 1040 roku (wraz z rodzicami i dwójką braci) zesłanej na Sybir. Opis wspomnień pani Reginy, który ukazał się w 237 numerze „Naszego Jutra” (marzec 2010 r.), przedrukujemy poniżej**

A.A.

Na niehumanitarnej ziemi

W dziejach żadnego narodu nie powinno być takiego zdarzenia, które dałoby się ukryć. Zubożyłoby to bowiem bardzo ludzką wiedzę. Są jednak pewne tematy tabu. Jednym z nich w okresie Polski Ludowej była deportacja Polaków ze wschodnich kresów Rzeczypospolitej. W lutym minęło dokładnie 70 lat od czasu pierwszych masowych deportacji Polaków do syberyjsko-kazachstańskich miejsc osiedlenia. W związku z tą rocznicą w bibliotece w Krzycku Wielkim zorganizowano wystawę książek, zdjęć, plakatów. Wśród nich znajduje się też opis wspomnień i przeżyć naocznego świadka tamtych zdarzeń – mieszkanki Krzycka Wielkiego **p. Reginy Bąkiewicz** (mojej mamy).



Regina Bąkiewicz

Tę gorzką i smutną prawdę, wzbogaconą o cały bagaż doświadczeń życiowych, opisał przed laty wnuk p. Reginy – Tomasz Bąkiewicz, wówczas uczeń Gimnazjum w Krzycku Wielkim, a obecnie student Politechniki Poznańskiej. Te traumatyczne przeżycia swojej babci Tomek zatytułował: „SYBIR – 6 lat katongi”.

Na temat drugiej wojny światowej oraz przeżyć z nią związanych napisano już wiele artykułów oraz wywiadów z ludźmi, którzy przeżyli te straszne i niepojęte dla nas, młodych ludzi, czasy.

Ja chciałbym opisać przeżycia jednej z mieszkanek wsi Krzycko Wielkie, pani Reginy Bąkiewicz. Od razu powiedzieć trzeba, że jest to jednak temat, o którym można pisać i swobodnie rozmawiać dopiero od niedawna. Przez 45 powojennych lat był on tematem zakazanym. Ten zakaz wypaczał historię naszego narodu w tym okresie. Jestem przekonany, że przez krótki okres ostatniego dziesięciolecia wolnej Polski nie wszystko zdołano wyja-

śnić i napisać o Polakach zesłanych w czasie wojny na tereny byłego Związku Radzieckiego, dlatego postanowiłem wnieść swój mały wkład w wyjaśnienie tych luk historycznych.

Bohaterka mojego artykułu urodziła się 28 lipca 1932 roku w Brześciu nad Bugiem w Kolonii Stawy jako trzecie dziecko państwa Walentego i Władysławy Betków. Ojciec z zawodu był murarzem, matka zajmowała się gospodarstwem domowym. W 1939 roku pani Regina ukończyła 7 lat i powinna rozpocząć naukę w szkole. Niestety, zamiast szkolnego dzwonka usłyszała armatnie salwy oznajmujące wybuch drugiej wojny światowej. Mając osiem lat, 10 lutego 1940 roku, wraz z rodzicami i dwójką starszych braci została zesłana na Sybir, na wschodnie tereny byłego Związku Radzieckiego.

„Był mroźny zimowy poranek...” – tak drżącym głosem rozpoczęła swoją opowieść moja rozmówczyni. A ja w tym momencie zorientowałem się, że nie będzie to opowieść o niczym przyjemnym. Nie mogę w tym miejscu nie wspomnieć,

że pani Regina to moja babcia, z którą odbyłem już nie jedną rozmowę na różne tematy, ale nigdy nie słyszałem takiego drżenia w jej głosie. To było dla mnie sygnałem, że będzie to trudna rozmowa.

W ten właśnie mroźny zimowy poranek do drzwi mieszkania państwa Betków zapukało trzech uzbrojonych radzieckich żołnierzy, którzy bez podania przyczyny rozkazali szybko się ubierać, pakować najpotrzebniejsze rzeczy i wychodzić z budynku. Wszystkich wywieziono na stację kolejową. Na bocznicę kolejowej stał bardzo długi skład wagonów przystosowanych do przewozu bydła, do którego kazano im wsiadać. Wagony były brudne, śmierdzące i zimne. Przez cały miesiąc jazdy pociągu służyły za sypialnie, jadalnie i ubikacje, dlatego, że wagonów tych przez cały miesiąc jazdy w nieznane nie wolno było opuszczać. Jedyne pożywienie to było trochę chleba, mąki i wody, dostarczanych nie codziennie i nieregularnie. Dzieci płakały, ludzie prosili o pożywienie i wodę, ale eskortujące wojsko było nieubłagane. Jedynym oknem na świat było małe okratowane okienko, przez które łapano śnieg, aby rozpuścić go na wodę do picia. O myciu nie było mowy. Wreszcie po miesiącu ciężkiej wędrówki transport zatrzymał się. Bezpośrednio z wagonów przeladowano wszystkich na samochody ciężarowe, odkryte, nie osłonięte żadną plandeką, które rozjechały się w różnych kierunkach. Mróz, wiatr i głód, im dalej tym zimniej i tak przez dwa długie tygodnie. Pożywienie stanowił suchy chleb w nieregularnych i bardzo ograniczonych porcjach. Jeden krótki postój, podczas którego otrzymali po kubku ciepłej wody, był najszczęśliwszym momentem tej wędrówki. Na tym jednak nie koniec. Samochody zatrzymały się, gdyż dalej nie było dróg. Kolejny tydzień trwała jazda saniami po zmrożonej rzece i lasach. Przystawano na nocleg w cerkwiach, gdzie można było położyć się na podłodze i trochę przespać. Po prawie dwóch miesiącach wędrówki, zmęczeniu, przerażeniu, głodni, brudni i skrajnie wyczerpani znaleźli się na miejscu, które śmiało można nazwać końcem świata. Cała osada było to kilka drewnianych baraków otoczonych ogromnym lasem i bagnami. Nie mieli pojęcia, gdzie się znajdują. Przed wprowadzeniem do baraków ogolono wszystkim głowy. W barakach były tylko gołe prycze i dwa małe piecyki, dobytek stanowiło to, co zdołali zabrać z domu. Najcenniejszą rzeczą w baraku był obraz Matki Bożej, który matka pani Reginy zabrała z domu i zawiesiła nad pryczą, co jednak nie spodobało się sowieckim żołnierzom. Pod groźbą rozstrzelania kazali go zdjąć. Pani Władysława jednak się nie ugięła i obraz pozostał. Po kilku dniach pobytu z rozmów prowadzonych przez Rosjan wywnioskowali, że są w osadzie o nazwie Ura nad rzeką Urą na Syberii. Najbliższe miasto o nazwie Pinga oddalone było o 250 km.

W rejonie zesłania panowały nieludzkie warunki: dziewięć pełnych miesięcy trwała ostra zima, gdy temperatura spadała do minus 60 stopni. Od mrozu pękały drzewa, rozsadało baraki, wewnątrz baraków zamarzała woda w miskach. Wszyscy zesłańcy, dorośli i dzieci, które ukończyły 14 lat, musieli pracować przy wyrębie lasu, w temperaturze minus 50 stopni i w śniegu po pachy. Do pracy wychodzili o świcie, a wracali o zmierzchu z odmrożonymi rękoma i nogami, zamienieni w sople lodu, niektórzy z wycieńczenia i głodu umierali w drodze do lub z pracy, za którą otrzymywali ściśle wydzielone porcje jedzenia: dorośli 40 dag chleba, a dzieci 20 dag. Była to porcja wielkości pudełka zapalek, gdyż chleb był gliniasty, zmrożony i dlatego ciężki. Obiad w postaci zupy z pokrzyw, lebiody, szczawiu lub grzybów był bardzo rzadko. Młodsze dzieci zimą nie pracowały, chodziły do szkoły i uczyły się w

języku rosyjskim. Pani Regina uczyła się bardzo dobrze, za co otrzymała buty, tzw. walonki, które jej matka wymieniła na żywność. W lecie, które trwało trzy miesiące, pracowali wszyscy, nawet małe dzieci, które zbierały jagody, borówki i grzyby dla potrzeb stołówek dla Rosjan. Dorośli w tym okresie pracowali przy sianokosach. Plagą lata były muchy i komary, które wchodziły nawet do oczu. Czasem udało się dostać mleko w proszku, groch, mąkę, suchary i, bardzo rzadko, ziemniaki. W tych nieludzkich warunkach rozwijało się robactwo i choroby takie jak skorbut, kurza ślepotą, wszawica, pluskwy, karaluchy. Śmierć z wycieńczenia, głodu, braku witamin i opieki lekarskiej była na porządku dziennym. Umierały nawet całe rodziny. Ojciec pani Reginy, Walenty, umarł z głodu w wieku 46 lat w 1943 roku.

Po 4,5 roku pobytu na Syberii, po zmianach, jakie zaczęły zachodzić na świecie, amerykański Czerwony Krzyż umożliwił im opuszczenie tego miejsca i przeniesienie na Ukrainę. Po półtorarocznym pobycie na Ukrainie, w lutym 1946 roku, pozwolono im wrócić do kraju.

Nie był to jednak koniec tułaczki: zastali kraj zniszczony, a ich rodzinna miejscowość była zrównana z ziemią. Zawieziono ich do Wąsosza, gdzie u gospodarza dostali jeden pokój do zamieszkania. Matka pani Reginy rozpoczęła poszukiwania rodziny, którą odnalazła w maju 1946 roku w miejscowości Krzycko Wielkie, gdzie potem osiedlili się na stałe. Tu pani Regina uczęszczała do szkoły, którą ukończyła z bardzo dobrym wynikiem, tu przystąpiła do pierwszej komunii świętej. W 1958 roku założyła rodzinę, wstępując w związek małżeński z panem Tadeuszem Bąkiewiczem. Wybudowali własny dom, mają troje dzieci, doczekali się jednej wnuczki i sześciorga wnuków.

Pani Regina jest osobą pogodną, życzliwą, zawsze uśmiechniętą, nikogo wydaje się nie winić za krzywdy, jakie ją spotkały, za głód, poniewierkę, za lata cierpień, katorgi i poniżenia, za utracone dzieciństwo, za utracone bezpowrotnie zdrowie, za śmierć ojca, na którego grobie nie może nawet położyć kwiatów, bo został gdzieś tam w śniegach dalekiej Syberii. Jak to możliwe? Takie przeżycia musiały zostawić trwałe ślady i utkwilić w pamięci na zawsze. I na pewno pozostały, ale to one właśnie nauczyły ją pokory, wybaczenia, szacunku dla człowieka. Głęboki żal do tamtych dni na pewno pozostał, ale ukryty gdzieś głęboko w podświadomości.

Wszechwładny stalinowski aparat NKWD i ówczesny rząd Związku Radzieckiego skazały kilkaset tysięcy niewinnych ludzi na głód, poniewierkę, cierpienie, poniżanie, upodlenie, katorżniczą pracę. Myślę, że takie fakty historyczne należy przypominać, zwłaszcza ludziom młodym, którzy niejednokrotnie nie potrafią sobie nawet wyobrazić, jak to możliwe, że „ludzie ludziom zgotowali ten los”.

Bożena Marcinkowska,
przedruk: NJ nr 237, marzec 2010 r.



Na zesłańczym szlaku

Ferie z koronawirusem w tle



Ktoś mi ostatnio powiedział, że tematy do felietonów praktycznie leżą na ulicy. Tymczasem wcale nie leżą na ulicy, lecz to życie samo nam je podsuwa (a przynajmniej mnie). Przekonałem się o tym wracając z tegorocznych ferii zimowych. Początkowo chciałem napisać o nich zwykły felieton o zabarwieniu podróżniczym, których opublikowałem w „Naszym Jutrze” już

kilka. Tak się jednak złożyło, że zimowej przerwy od pracy nie spędziłem jak zwykle w Polsce, lecz w północnych Włoszech. Regionie dotychczas kojarzonym z ogromnymi ośrodkami narciarskimi i zapierającymi dech w piersiach górskimi widokami, a obecnie z SARS-CoV-2, czyli koronawirusem wywołującym ostrą chorobę zakaźną układu oddechowego COVID-19. W ten sposób ze zwykłego wyjazdu na narty zrobiła się bardziej niebezpieczna wyprawa niż ta sprzed pięciu lat do Czarnobyli.

Ferie we Włoszech zaplanowałem już pod koniec listopada ubiegłego roku, a więc w czasie, kiedy o koronawirusie nie słyszeli nawet najstarsi górale. Było to możliwe dzięki wsparciu sponsora, zwanego również ojcem, który zaproponował wycieczkę mi i bratu w ramach prezentu świątecznego. Jako że od najmłodszych lat jesteśmy zapalonymi narciarzami, a wyjazd w Alpy zawsze leżał w sferze naszych marzeń, to bez zastanowienia przystaliśmy na tę propozycję i w pierwszej połowie lutego (nieświadomi zagrożenia) wyruszyliśmy do słonecznej Italii. Po zaledwie 24 godzinach jazdy w ciasnym autobusie naszym oczom ukazało się niewielkie alpejskie miasteczko Bardonecchia, położone dokładnie w zachodnim Piemencie, tuż przy granicy z Francją. Na miejscu zastaliśmy wspaniałą pogodę, setki kilometrów nartostrad i pyszne włoskie jedzenie. Tubylcy żyli sobie spokojnie, wszyscy byli życzliwi i ciągle



Autor felietonu na stoku w stroju narciarskim (nie mylić z kombinizmem przeciwko koronawirusowi)

uśmiechnięci, a w sklepach nie brakowało mydła i innych artykułów higienicznych. W takiej atmosferze sielanki spędziliśmy cały urlop, zjeżdżając ze szczytów o wysokości większej niż Rysy, zając się pizzą i popijając... sok jabłkowy. Normalnie żyć nie umierać, chociaż wtedy to hasło nie miało jeszcze tak dosłownego znaczenia.

Po tygodniu pobytu w krainie makaronem i winem płynącej bezproblemowo wróciliśmy do domu. Znowu tym samym ciasnym autokarem. Prawdziwa jazda zaczęła się jednak kilka dni po powrocie. Wówczas w mediach ukazała się informacja, że właśnie w północnych Włoszech potwierdzono jeden z pierwszych przypadków zakażenia koronawirusem w Europie. Internet obieżył relacje przerażonych ludzi, którzy mówili o pustych sklepowych półkach i ogólnej panice. Przyznam szczerze, że początkowo też się nieco zaniepokoiłem, bo przecież dopiero co wróciłem z epicentrum śmiertelnej choroby, ale z czasem zdrowy rozsądek wziął górę. Po pierwsze przecież ryzyko zarażenia było znikome, a po drugie COVID-19 to tylko kolejna odmiana grypy, na którą i tak już co roku umiera na całym świecie kilkaset tysięcy ludzi. Skoro zatem do tej pory nie panikowaliśmy w każdym okresie zimowym oraz nie wykupywaliśmy z aptek całego zapasu płyny dezynfekującego i maseczek ochronnych, to dlaczego robimy to teraz? Ja staram się nie ulegać tej ogólnoświatowej paranoi i nie myśleć o koronawirusie. Od czasu do czasu przypominają mi o nim jedynie znajomi, pół żartem pół serio pytając jak tam moja pamiątka z Włoch. Na szczęście tajemnicza choroba zawitała już też nad Wisłę, więc może w końcu przestanę być napiętnowany jako ten, który powrócił „z ziemi włoskiej do Polski”.

Żeby nie było, że jak zawsze robię sobie jaja z pogrzebu – oczywiście koronawirus to poważny problem i zapewne da nam się jeszcze wszystkim we znaki. Stwierdzam jedynie, iż nie powinniśmy przesadnie panikować, bo (cytując klasyka) „tylko spokój może nas uratować”. Pisząc te słowa otrzymałem akurat paczkę z Chin i zwyczajnie ją otworzyłem. I co? I nic mi się nie stało, żyję i mam się dobrze. Gdyby jednak w kolejnym numerze „Naszego Jutra” zabrakło mojego felietonu, to wspomnijcie mnie z sentymentem i pamiętajcie, że była kiedyś taka osoba jak:

Amadeusz ApolinarSKI

*Kto żyje w sercach tych,
którzy pozostają, nie umiera nigdy.*

Wszystkim, którzy wzięli udział
w ostatnim pożegnaniu

śp. Stanisława Mądrzaka

za ofiarowane komunie święte, modlitwę
oraz złożone wieńce i kwiaty

serdecznie dziękują
żona, córka i synowie.

Włamania – plaga ostatnich lat

Włamanie do domu połączone z kradzieżą cennych przedmiotów może spotkać każdego z nas. Niestety nawet najnowocześniejszy sprzęt antywłamaniowy nie zapewni nam pełnej ochrony przed sprytem i pomysłowością złodziei. Mimo to podpowiadamy jak odpowiednio zabezpieczyć swoją własność i jak postępować w przypadku zostania ofiarą przestępstwa.

Definicja włamania

Samo włamanie to działanie, które stanowi środek do osiągnięcia celu, a więc kradzieży. Ma ono miejsce zawsze wtedy, gdy sprawca usuwa sprawną przeszkodę (np. drzwi zamknięte na klucz czy zamknięte okno) umieszczoną przez właściciela i z której wynika jego wola zabezpieczenia rzeczy przed osobami postronnymi. Włamanie należy zatem rozumieć jako „wejście do środka” bądź „dostanie się do wnętrza”. Sposób pokonania zabezpieczenia jest w tym wypadku nieistotny (sprawca może posłużyć się nawet oryginalnym kluczem).

Włamanie to oczywiście przestępstwo, tym bardziej włamanie z kradzieżą, które występuje wówczas, gdy sprawca ma na celu zabranie rzeczy materialnych znajdujących się w środku. Grozi za nie kara pozbawienia wolności od roku do 10 lat (chyba, że zachowanie sprawcy zostanie uznane za przypadek mniejszej wagi, to wtedy kara pozbawienia wolności wynosi od 3 miesięcy do 5 lat).

Jak chronić się przed włamaniami?

Jak już zostało wspomniane, nie ma całkowicie pewnej metody zapobiegania takim zdarzeniom. Warto jednak pomyśleć o odpowiednim zabezpieczeniu swojego domu czy mieszkania. Pomóc mogą w tym antywłamaniowe drzwi, okna i rolety, odpowiednie zamki, wysokie opłotowanie posesji, nocne oświetlenie, systemy alarmowe oraz monitoring (nawet atrapa kamery lub tabliczka z napisem „obiekt monitorowany” są w stanie skutecznie odstraszyć złodziei). Kiedy planujemy dłuższą nieobecność w miejscu zamieszkania należy rozważyć pozostawienie włączonego światła w kilku pomieszczeniach lub zainstalowanie specjalnego symulatora imitującego działający telewizor. Można też poprosić kogoś zaufanego, by co jakiś czas sprawdzał czy w naszym mieszkaniu nie ma odznak włamania. Jest to szczególnie ważne, gdyż tylko szybko odkryte włamanie daje szansę schwytania przestępców.

Przydatna może się ponadto okazać tak zwana pomoc sąsiedzka. Starajmy się od czasu do czasu rozmawiać z sąsiadami o tym, czy



nie zauważyli czegoś podejrzanego. Podejrzane mogą być na przykład obce samochody często przejeżdżające ulicą czy nieznajome osoby kręcące się pod domostwami.

Jeśli ktoś przypuszcza, że jego dom jest obserwowany przez złodziei, może zgłosić ten fakt policji. Ta powinna zwiększyć liczbę patroli we wskazanym rejonie.

Co zrobić, gdy już zostaniemy okradzeni?

Gdy odkryjemy, że ktoś włamał się do naszego domu, powinniśmy przede wszystkim zachować szczególną ostrożność. Jeśli drzwi do mieszkania są otwarte, to lepiej od razu nie wchodzić do środka. W miarę możliwości należy odejść na bezpieczną odległość, zadzwonić na policję i zawołać sąsiadów. Pierwszym odruchem w takiej sytu-

acji jest zazwyczaj oszacowanie strat. Niestety grozi to zatarciem śladów pozostawionych przez złodziei. Dlatego przed wejściem do mieszkania należy poczekać na przyjazd policji, która przeprowadzi oględziny w miejscu zdarzenia i zabezpieczy ślady mogące doprowadzić do odnalezienia przestępców.

Po zakończeniu oględzin przez policję powinniśmy dokładnie sprawdzić nasz dobytek i zrobić listę zaginionych rzeczy. W miarę możliwości należy je opisać, wycenić oraz podać numery seryjne

(jeśli zaginęła elektronika). Pomocne w odzyskaniu skradzionych przedmiotów mogą się również okazać ich fotografie.

Jeśli kradzieży uległy karty kredytowe, powinniśmy jak najszybciej zadzwonić do banku i je zablokować. Podobnie należy postąpić w przypadku skradzionego telefonu komórkowego (zastrzec numer). Warto także skontaktować się z towarzystwem ubezpieczeniowym (jeśli byliśmy ubezpieczeni), żeby później nie mieć problemu z otrzymaniem odszkodowania.

Kradzieży w rejonie powiatu leszczyńskiego zdarza się w ostatnim czasie coraz więcej. Jedynym sposobem, aby się przed nimi ustrzec jest zachowanie czujności i rozwagi. Szybka i właściwa reakcja może uchronić nas zarówno przed stratami materialnymi, jak i urazami psychicznymi.

Dominika Jerzyk

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatnim pożegnaniu

śp. Józefa Michalewicz

ks. prob. kan. Andrzejowi Szulcowi, ks. Leszkowi Ziolo - dyr. Szkół Salezjańskich w Szczecinie, ks. Tadeuszowi Naskrętowi - prob. par. pw. św. Józefa w Lesznie, Ojcu Bonusowi Tomaszowi Dąbrowskiemu - prob. par. pw. św. Trójcy w Osiecznej, ks. Adamowi Szczanieckiemu z par. pw. św. Trójcy w Poznaniu, pani Wiesławie, Chórowi Pań, organiście, pocztom sztandarowym, licznym delegacjom, rodzinie, przyjaciółom, sąsiadom za złożone ofiary na remont ołtarza głównego w kościele pw. św. Trójcy we Włoszakowicach zamiast kwiatów, modlitwę, ofiarowane komunie święte, pamięć i wyrazy współczucia

serdeczne „Bóg zapłać” składa
żona z dziećmi i rodzinami.

30 LAT „NASZEGO JUTRA”

Od redakcji. Nie przerywając obchodów 30-lecia istnienia „Naszego Jutra”, a także nawiązując do obchodzonej niedawno 235. rocznicy urodzin Karola Kurpińskiego, publikujemy legendę związaną z wczesnymi latami życia najśłynniejszego w dziejach włoszakowiczana (z zachowaniem oryginalnej pisowni). Tekst ten pochodzi z 58. numeru miesięcznika (marzec 1995 r.).

Skarb ze starej studni – legenda z lat dzieciństwa Karola Kurpińskiego

Ongiś we Włoszakowicach, rodzinnej wiosce Karola Kurpińskiego, nad główną drogą stała karczma z zajazdem. Nazwano ją „winnicą” – od winorośli uprawianej na południowym zboczu wzniesienia, na którym się znajdowała. W dolinie, od podnóża owego wzniesienia ciągnął się pas łąk na północ, do głównej drogi we wsi. Właśnie tu, na łąkach, chętnie przebywał młody Kurpiński. Karolek bawił się z pasterzami pasącymi bydło. Jeszcze chętniej mały Kurpiński siadywał na ławce, która stała pod jabłonią rosnącą blisko zajazdu by słuchać dźwięków muzyki klawikordowej stamtąd dobiegającej. Niekiedy w takich chwilach zapamiętywał się nieczuły na wołanie pasterzy, którzy próbowali odciągnąć go na pastwisko – by z nimi się bawił.



Oryginalna grafika pt. „Karol Kurpiński i organy” (wyk. P. Mańka) z 46. numeru „Naszego Jutra”, marzec 1994 r.

-Zostawcie mnie... Cicho bądźcie – wołał wtedy. -Czy nie słyszycie grania?

Oni wprawdzie słyszeli dolatujące ich dźwięki lecz dla nich były one zwykłym brzdąkaniem. Karolek zaś pragnął zbliżyć się do owego instrumentu, obejrzeć go z bliska i może zagrać... Jak to jednak zrobić. Wiedział dobrze, że gospodarz winnicy jest

bardzo rozgniewany na pasterzy o to, że często jakieś figle mu robili oraz na winogrona się zakradali. Nie mogło więc być mowy by w jego obecności wejść do zajazdu.

Razu pewnego, kiedy nasz bohater jak zwykle kręcił się koło winnicy zauważył otwarte okno izby, w której stał klawikord. Nie namyślając się wielce wdrapał się na pobliską jabłoń – najbliższą okna gałąź i zajrzał do wnętrza izby.

-Jest. Stoi tam... Klawiatura taka sama... – wykrzykuje na głos, przejęty tym co zobaczył. A dalej – nie wiadomo czy z gałęzi, na której stał zsunął się wprost do izby, bądź w inny sposób znalazł się w zajeździe przed interesującym go instrumentem. Przyglądał mu się z wielką ciekawością. Potem położył swoje drobne palce na klawiaturze i lekko zaczął grać. Początkowo cichuteńko, nieśmiało, ale w miarę oswojania się grał coraz głośniejsze, zapominając o tym, iż znajduje się w cudzym mieszkaniu gospodarza, którego pogroźki już nieraz słyszał. On grał i grał... wszystko co przychodziło mu na myśl, co dyktowało rozradowane serce i młodzieńcza dusza artysty.

Wtem drzwi izby otworzyły się i wszedł gospodarz zajazdu zważony rozlegającymi się dźwiękami muzyki. Wiedział on dobrze, że w tej chwili nie było nikogo w winnicy, kto by tak pięknie potrafił grać na klawikordzie. Ujrzawszy młodego mistrza wygrywającego na jego instrumencie stanął jak wryty...

-Skąd się tu wzięłeś, chłopcze? – zapytał łagodnie po chwili.

Urwały się tony muzyki... zadrżały drobne palce małego artysty, który skulił się w sobie poznawszy głos właściciela zajazdu. Na ucieczkę było jednak za późno.

-Mam cię, bratku jeden. Sam mi w ręce wpadłeś. Jak się tu dostałeś? Jak się odważyłeś... Ja ci tu dam...

To mówiąc pochwycił go za kołnierz

i ciągnął z sobą na zewnątrz. Nie pomogła samoobrona Karolka, ani rozpaczliwe błaganie: -Puść mnie pon, ja już...

-Marsz, marsz! – wołał rozjuszony karczmarz. -Teraz zapłacisz mi za wszystko i wszystkich. Do studni cię wrzucę i basta.

Usłyszawszy to Karolek począł krzyczeć i wrywać się na wszystkie strony. Na nie jednak to się zdało...

Studnia znajdowała się na uboczu zajazdu. Była, jak mówiono, tak głęboka, iż dna jej widać nie było. Kiedyś używano jej do pojenia koni podróżnych. Ale nastały bardzo suche lata, woda wyschła i odtąd zaprzestano czerpania.

Zbliżywszy się do studni, gospodarz wykonał ruch, jakby rzeczywiście zamierzał chłopca wrzucić do studni. Lecz w tej chwili, trzymany raz jeszcze spróbował wyrwać się z rąk swego prześladowcy – co mu się też udało. Wyrwawszy się skoczył przed siebie w poprzek studni i już byłby uratowany, gdyby nie to, że skok wykonał za krótki, nie zdołał utrzymać się na przeciwnym brzegu... stracił równowagę i zleciał na dno starej studni.

Przy studni zaroilo się od ludzi nadbiegłych z wszystkich stron. Natomiast sprawca nieszczęśliwego wypadku stał na uboczu wystraszony czy przejęty. Nie stracił jednak przytomności umysłu.

-Drabiny, powrozy – krzyknął niespodziewanie do swoich ludzi. Usłyszawszy to służba zajazdowa pospieszyła wykonać rozkaz swojego pana. Obecni zaś pochylali się nad studnią chcąc zobaczyć tam nieszczęśliwego... Na dole nic jednak widać ani słyszeć nie było...

-On przepadł... już po nim – zawyrokował czyis głos.

-Wszystko w rękach Boga Wszechmocnego – powiedziała któraś starsza niewiasta. -Módlmy się do niego i Matki Najświętszej, aby przy życiu zachował nieszczęśliwego chłopca.

Natychmiast wszyscy pouklękali, rozległo się wspólne odmawianie pacierza. Tymczasem parobcy przynieśli drabiny. Jedną spuścili do studni lecz okazało się, że nie

wystarczyła – trzeba było jeszcze drugą i trzecią dowieźć.

-Prędejj, prędejj wiążcie i spuszczaćcie – ponaglał sprawca nieszczęścia. Widząc to pastuszkowie z całych sił wykrzyknęli nad studnią: *-Hej! Karolku! słyszysz? Drabinę ci spuszczać...* *Odezwij się, to my pasterze!*

Ale studnia w dalszym ciągu milczała. Skoro wiązana drabina była gotowa karczmarz polecił pierwszemu parobkowi zejść po niej i poszukać.

-To wszystko nadaremno – myśleli niektórzy. *-Jedynie martwe ciało chłopca wyniesie...*

Pasterze, nie mogąc się z tym pogodzić, głosem pełnym rozpacz i wyczekiwania... raz jeszcze zawołali: *- Karolku nasz odezwij się!*

Wtem... z głębi studni, jakby z drugiego świata, dało się słyszeć jakieś wołanie... Nie można było zrazu nic zrozumieć.

-To Karolek! To on!... Jego głos – krzyczały rozradowane dzieciaki.

-Żyje?... Czy to możliwe?... – pytali wątpiący.

Jakby w odpowiedzi ze studni doleciał głos: *-Ja żyję! Wojtek, Bartek.*

-Żyje, żyje – poświadczył to również parobek wychodzący ze studni.

-Jest zdrow i cały. Nie potrzebował mojej pomocy.

Napięcie wzrosło... Wszyscy z ciekawością i wzruszeniem zaglądali do środka studni aż ci najbliżej stojący zobaczyli wychodzącego chłopca.

-Tak miało być – powiedział jeden z robotników winnicy.

-To Bóg litościwy sprawił i Matka Boska.

- Nasza modlitwa nie poszła na marne...

Syn organisty po ochłonięciu z wrażenia odezwał się tymi słowami:

-Bardzo wszystkim wam dziękuję za waszą serdeczność do mnie. To mówiąc wyjął z kieszeni surduta garść złotych monet i rzuciwszy je na ziemię dodał: *-Proszę weźcie, dzielcie się. Na dnie studni je znalazłem, w rozgrzebanej nogami wilgotnej ziemi, na którą zleciałem... Nie wiedząc co się ze mną stało, aż tu coś pod nogami mi błysnęło i...*

Ale dalsze słowa zagłuszyły okrzyki zebranych, zwłaszcza dzieci:

-Patrzcie! Patrzcie! Talary, złote talary: skarb ukryty w starej studni Kantorów Karolek znalazł. Podziw, zdumienie i radość ogarnęły wszystkich.

-To jest mój skarb! – niespodziewanie odezwał się gospodarz zajazdu, którego dotąd jakby nie było. Oczy zabłysły mu chciwością i nie oglądając się na nikogo począł pospiesznie schodzić po stojącej jeszcze drabinie na dno studni. Obecni ze zdumieniem spoglądali na niego. Nie od razu zrozumieli co to znaczy. Zrozumieli niebawem. Niektórzy kiwali głowami z politowaniem, mówiąc:

-Chciwiec mógł przecież skarb ten zostawić organiście, jeżeli jego syn...

-Nie, nie – przerwał Karolek. *-Ojcu mojemu wcale nie chodzi o taki skarb. Niech sobie ów je bierze.*

Wtem stało się coś niespodziewanego. Tam na dnie dokąd poszedł karczmarz coś zaszumiało, zakotłowało i rozległ się huk walących się ścian. A ponad tym słyszeć było jakiś złowrogi szum i jakby śmiech hurmy demonów. Chwilami dolatywało wołanie nieszczęsnego potępieńca.

-Raatuunkuu, raatuunkuuuu...

Nikt nie był jednak już w stanie żadnej pomocy mu udzielić. Po gwałtownym wstrząsie wszystko znikło, w ziemię się zapadło i po owej starej studni ślad nie pozostał. Przepadła też karczma z zajazdem, winnicą nazwana, jabłoń i ława, na której tak chętnie siadywał młody Kurpiński, by słuchać dźwięków muzyki na tajemniczym instrumencie granej.

Pozostał najbardziej wartościowy skarb przekazany narodowi polskiemu w postaci pięknych utworów muzycznych: oper narodowych, pieśni historycznych, w tym nieśmiertelnej „Warszawianki”, pieśni religijnych i piosenek ludowych napisanych przez naszego rodaka: Karola Kurpińskiego z Włoszakowic

(AKM),

przedruk: NJ nr 58, marzec 1995 r.

Odszedłeś tak nagle pozostawiając smutek i wielki żal...

A chcielibyśmy tak wiele dokonać.

W naszych sercach trwać będziesz na zawsze.

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy dzielili z nami smutek i żal oraz wzięli udział w ostatnim pożegnaniu

śp. Patryka Gnacińskiego

księdzu proboszczowi Markowi Kanteckiemu, pani Urszuli Małeckiej, organiście, ministrantom, pocztom sztandarowym, delegacjom, grupie Apolinarz Group z Pawłem Apolinarzem na czele, rodzinie, przyjaciołom, sąsiadom, znajomym za modlitwę i uczestnictwo we mszy świętej, zamówione intencje mszalne oraz złożone kondolencje, wieńce i kwiaty.

Serdeczne „Bóg zapłać”

składają

rodzice, córka Julka i rodzeństwo.

Pragniemy wyrazić serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy w tak bolesnych dla nas chwilach dzielili z nami smutek i żal, okazali wiele serca i życzliwości oraz uczestniczyli w ostatniej drodze naszego kochanego męża i ojca

śp. Czesława Stachowskiego

ks. prob. kan. Józefowi Rydlewskiemu, szafarzom komunii świętej, organiście, ministrantom, pocztom sztandarowym, delegacjom, rodzinie, przyjaciołom, znajomym, sąsiadom za modlitwę, ofiarowane komunie świętej, zamówione intencje mszalne, złożone kondolencje wieńce i kwiaty.

Serdeczne „Bóg zapłać”

składa pogrążona w żałobie

żona z córkami.

Kiedy rodziła się gmina

Gmina Włoszakowice liczy niecałe sto lat. Uściślając istniała już od dziewiętnastego wieku, ale jako inna jednostka administracyjna. A później przeprowadzono reformę, tworząc właśnie gminy. Jako ciekawostkę warto dodać, że ta nasza wydawała się wyjątkowo atrakcyjna, szczególnie dla mieszkańców Wijewa i okolic.



Dawny hotel Walentego Śliwy w Bukówcu Górnym, w którym od 1 kwietnia 1929 roku mieściła się siedziba Urzędu Gminy Włoszakowice

Przez kilka lat po I wojnie światowej w Polsce nie funkcjonowały gminy, lecz Komisarjaty Obwodowe, którymi kierowali komisarze obwodowi. Byli oni przedstawicielami rządu w tzw. terenie. I to właśnie władze zwierzchnie, a konkretnie wojewódzkie ich wskazywały. 18 czerwca 1928 roku Komisarjaty Obwodowe zamieniono w Obwody Wójtowskie, na czele których stali wójtowie. Ci wskazywani byli przez Sejmiki Powiatowe (czyli Rady Powiatów). Z tym że i tak musieli oni zostać zaakceptowani, czy wręcz wybrani przez władze zwierzchnie. Ostatecznie więc zmiany te nie okazały się zbyt duże. To tylko potwierdza, że międzywojenna Polska daleka była od ideałów demokratycznych.

Przygotowania do reformy rozpoczęto oczywiście wcześniej. W marcu 1928 roku do wsi w powiecie leszczyńskim rozesłano specjalne druki deklaracyjne. Rady sołectek miały w nich deklarować do jakiej gmin chciałyby być przyłączone. Do dziś zachowały się deklaracje z Włoszakowic, Dominic, Grotnik, Jezierzyc Kościelnych, Krzycka Małego, Krzycka Wielkiego, Niechlodu, Zbarzewa, Sądzi, Zaborówca, Gołanic i Brenna. Jak z nich wynika wszyscy chcieli należeć do Włoszakowic. Nasza gmina cieszyła się więc dużym powodzeniem. Tyle tylko, że poszczególne wsie miały zaledwie opiniować, a ostateczną decyzję i tak podejmowały władze powiatowe, konkretnie Sejmik Powiatowy. Jego zebranie w tej i innych sprawach administracyjnych odbyło się 3 kwietnia 1928 roku.

Dlaczego były dwie listy?

Na początku dyskutowano o likwidacji dotychczasowych Komisarjatów Obwodowych i utworzeniu gmin. Dodajmy, że komisarjaty zlikwidowano decyzją prezydenta RP z 8 marca 1928 roku. Warto też wspomnieć, iż w gminach miano utworzyć Wydziały Wójtowskie, czyli Rady Gmin. Oprócz przedstawicieli poszczególnych wsi mieli w nich również zasiadać kandydaci wyłonieni w wyborach w obszarach dworskich (gdyż radnych miano wybierać właśnie w wyborach).

I wreszcie kandydaci na wójtów oraz ich zastępców. Zgodnie z ordynacją wyborczą mianował ich wojewoda na wniosek Sejmiku Powiatowego. Przy czym ustalono, że z każdej gminy wystawionych może być po dwóch kandydatów na te stanowiska. W

przypadku gminy Włoszakowice na wójta zaproponowano miejscowego kupca Teofila Mizgalskiego. Natomiast kandydatów na zastępcę wystawiono dwóch. Pierwszym z nich był Kazimierz Wytyk (nie podano jego zawodu), a drugim administrator Bąkowski (tu nie podano imienia). Obaj pochodzili z Włoszakowic.

W tym momencie przyznaję, że nie wiem o co chodzi, ale na tej samej sesji przygotowano jeszcze jedną listę kandydatów. Czytamy na niej, iż kandydatami na wójta są Walenty Śliwa (hotelista z Bukówca Górnego) oraz Klemens Karpiński (nadzorca toru z Włoszakowic). Proponowani zastępcy to Kazimierz Wytyk (malarz z Włoszakowic) oraz Bolesław Bąkowski (administrator majątku ziemskiego z Włoszakowic).

Przygotowano także (do akceptacji przez władze wojewódzkie) wykaz wsi, które miały wchodzić w skład poszczególnych gmin. I tak dla gminy Włoszakowice były to: Bukówiec Górny, Dominice, Grotniki, Jezierzyc Kościelne, Krzycko Małe, Krzycko Wielkie, Niechlód, Sądzi, Włoszakowice i Zbarzewo oraz obszary dworskie: Krzycko Małe, Niechlód, Włoszakowice i Zbarzewo. Z kolei w skład gminy Wijewo miały wchodzić: Wijewo, Brenno, Miastko, Potrzebowo, Zaborówiec oraz obszary dworskie Zaborówiec i Wijewo.

Pod koniec zdecydowano o utworzeniu w powiecie sześciu gmin: Leszno, Osieczna, Rydzyna, Krzemieniowo, Włoszakowice i Wijewo. Tu jeszcze warto dodać, że w skład Sejmiku wchodził wtedy następujący panowie z terenu naszej gminy: Heinz Hoffmann z Grotnik, Walenty Śliwa z Bukówca Górnego oraz mieszkańcy Włoszakowic: Józef Lorych i Hubert Schwarz.

Nie chcieli Wijewa

Wsie tworzące gminę Wijewo podałem nie bez przyczyny. 9 maja 1928 roku do Wydziału Powiatowego w Lesznie nadszedł bowiem list z tej gminy. Podpisała go grupa mieszkańców właśnie tych miejscowości, a więc wszystkich pięciu, które miały gminę tworzyć. Nie chcieli oni jednak w niej mieszkać. W ogóle jej nie chcieli, prosząc władze powiatowe o przyłączenie ich do gminy Włoszakowice. Oczywiście przytoczyli kilka argumentów, uzasadniając te żądanie. Przede wszystkim uważali, że gmina Wijewo ma być za mała. To będzie powodować zbyt duże obciążenie podatkami jej mieszkańców. Przy czym

chodziło przede wszystkim o utrzymanie wójtostwa, czyli Urzędu Gminy. Podkreślano, że w gminie Wijewo jest wielu chłopów małopolskich, dla których takie podatki byłyby wielkim obciążeniem. Krótko mówiąc – im większa gmina i im więcej mieszkańców, to każdy z nich płaciłby mniejsze podatki na utrzymanie siedziby gminy.

Podkreślano również, że wówczas z podatków mieszkańców budowana była szosa z Zaborówca do Wijewa. Kolejny argument za Włoszakowicami to fakt, że były większe. Co ważniejsze odbywały się w nich targi, na które dojeżdżali mieszkańcy planowanej gminy Wijewo. Poza tym znajdowała się tutaj stacja kolejowa, i kto z Wijewa lub okolic miał do załatwienia jakąś sprawę w Lesznie, to musiał do niej dojechać lub dojść. Wreszcie uzasadnienie historyczne, a mianowicie takie, że wcześniej Wijewo oraz okoliczne miejscowości należały do Komisariatu Obwodowego we Włoszakowicach i nikomu to nie przeszkadzało. Dawne archiwa nie zawierają odpowiedzi na powyższe postulaty. Z dużą pewnością można więc założyć, że po prostu jej nie było. Zapewne radni powiatowi ani władze wojewódzkie nie zamierzały więc zmieniać swych administracyjnych planów.

Urząd w jednym pomieszczeniu

Na koniec informacja już z gminy Włoszakowice. Konkretnie z 24 września 1928 roku. Wójt, którym ostatecznie został Walenty Śliwa, opisywał Ludwikowi Stankowiakowi z Włoszakowic w jak wielkiej ciasnocie działa Urząd Gminny. Niestety nie zachowała się informacja kim był pan Stankowiak i dlaczego wójt pisał akurat do niego. W każdym razie w urzędzie było tylko jedno pomieszczenie, a wójt nie widział szans na znalezienie lokum z dwoma pokojami. W tym jednym pomieszczeniu załatwiano wszystkie sprawy, często kilka na raz. Nie było więc możliwości zachowania dyskrecji, zwłaszcza w przypadku spraw, które jej wymagały. Poza tym urzędnicy przeszkadzali sobie nawzajem. Tutaj dodam, że w okresie międzywojennym Urząd Gminy we Włoszakowicach nigdy nie miał stałej siedziby. Znajdował się w wynajmowanych pomieszczeniach, które kilkakrotnie zmieniano.

Wracając do ówczesnej sytuacji, Walenty Śliwa proponował przenosiny urzędu do Bukówca Górnego. Miał tam gościniec, czyli restaurację i hotel. Były w nim dwa wolne pomieszczenia, które zamierzał przeznaczyć na siedzibę gminy.

List w tej sprawie trafił do Wydziału Powiatowego w Lesznie, skąd przesłano go do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Proszono o opinię, czy siedziba Urzędu Gminy może znajdować się w innej wsi niż ta, której nazwę gmina nosi. Okazało się, że nie było przeciwwskazań, gdyż zagadnienie to nie zostało ustawowo uregulowane. Obowiązywała więc zasada, co nie jest zabronione... Przy czym w Poznaniu podkreślono, że starosta może zgłosić swój sprzeciw wobec takich przenosin. Podano nawet uzasadnienie ewentualnego sprzeciwu. Otóż urząd miał planowo mieścić się w budynku, gdzie była karczma, której nie uważano za dobre sąsiedztwo. Ostatecznie jednak 1 kwietnia 1929 roku Urząd Gminy znalazł się w Bukówcu Górnym.

Damian Szymczak,

źródło: Archiwum Państwowe w Lesznie, Wydział Powiatowy w Lesznie, Podział powiatu na wójtostwa, sygnatura 346

Z ŻYCIA ŚDS

Walentynki w naszym Domu



13 lutego w naszym Domu odbył się bal walentynkowy „Italiano Vero” zorganizowany przez panie Aleksandrę i Bernadettę. Na początku imprezy terapeutki opowiedziały nam jak to przyjaźń niejedno ma imię, po czym każdy z nas przykleił małe serce ze swoim imieniem na ogromnym sercu wykonanym specjalnie na tę okazję. Zgodnie z tematem przewodnim balu tańczyliśmy wyłącznie do utworów włoskich, a każdy z nas zaprezentował się w ciekawej karnawałowej masce. Niespodzianką przygotowaną przez pracownię muzyczno-teatralną była nauka układu tanecznego do piosenki „Mama Mia”. Dużo śmiechu wywołały też inne zabawy walentynkowe. W przerwie na słodkie co nieco zjadaliśmy się pyszną panną cottą i popijaliśmy cappuccino. Dzień zakończył się wręczeniem walentynek oraz poczęstunkiem – prawdziwą włoską pizzą upieczoną przez panią Joannę.

Agnieszka B.

Tłusty czwartek – czas na pączki!

Zgodnie z tradycją tłustego czwartku tego dnia w naszym menu nie mogło zabraknąć pączków. Tym razem postanowiliśmy wyjść do kawiarni „Szarlotka”, gdzie przy kawie, herbacie i przyjacielskich rozmowach degustowaliśmy nie tylko wspomniane pączki, ale też faworki. Na zewnątrz towarzyszyła nam piękna słoneczna aura, co tym bardziej wpawiło nas w doskonały nastrój. Do ośrodka wróciliśmy przechodząc przez włoszakowicki park, w którym można już było poczuć zbliżającą się wiosnę.

Daniel R.

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego

W czwartek 27 lutego pani Joanna przygotowała dla nas zajęcia poświęcone językowi ojczystemu, w trakcie których przypomnieliśmy sobie jak ważne jest pielęgnowanie polskiej mowy. Na początku wysłuchaliśmy tekstów wypowiedzianych przez obcokrajowców, aby poznać różnorodność języków. Następnie terapeutka włączyła nam audiobooki – wiersze Juliana Tuwima czytane przez Piotra Fronczewskiego, które dostarczyły nam wiele śmiechu. Mogliśmy także poćwiczyć nasze aparaty mowy, dmuchając, prawidłowo oddychając i wypowiadając skomplikowane łańcuchy językowe. Nie zabrakło też zadań bardziej wymagających, w tym układania słów z sylab, rozkodowywania haseł czy słownych wykreślanek. Dzień minął nam bardzo radośnie.

Marcin D.

Nauka poprzez zabawę, czyli bezpłatne zajęcia dla dzieci

Począwszy od listopada ubiegłego roku w krzyckiej sali wiejskiej organizowane są nieodpłatne zajęcia dla dzieci i ich opiekunów w ramach tzw. grupy zabawowej. Mogą uczestniczyć w nich zarówno maluchy, które dopiero przyszły na świat, jak i nieco starsze pociechy – aż do rozpoczęcia edukacji przedszkolnej.

Cotygodniowe zajęcia odbywają się pod czujnym okiem Eweliny Telickiej-Kaczmarek, która mimo młodego wieku ma już doświadczenie w pracy w ośrodku wychowawczym dla dziewcząt oraz przedszkolu integracyjnym. Pani Ewelina pochodzi ze Wschowy, przez kilkanaście lat mieszkała w Poznaniu, a od roku jest mieszkanką Krzycka Wielkiego. To właśnie przebywając w stolicy Wielkopolski przekonała się o niewątpliwych korzyściach płynących z uczestniczenia w grupach zabawowych, chodząc na nie ze swoimi dwoma synami – obecnie siedmioletnim Antonim i trzyletnim Leonem. Gdy narodziło się jej trzecie dziecko, mająca aktualnie roczek Marysia, zaczęła odczuwać potrzebę utworzenia podobnej grupy w nowym miejscu zamieszkania. *-Pomyślałam, że skoro mam wiedzę i wykształcenie potrzebne do pracy z dziećmi i młodzieżą, to mogę sama prowadzić takie zajęcia. Mój pomysł spotkał się z przychylnością sołtys Krzycka Natalii Walkowiak, która wsparła mnie organizacyjnie, oraz dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury Pawła Borowca, który bezpłatnie udostępnił nam salę wiejską. Dzięki temu mogę kontynuować spotkania w grupie z trzecim dzieckiem i zarazem dzielić się swoją wiedzą z innymi mamami – mówi pomysłodawczyni zajęć.*

Spotkania te powstały specjalnie z myślą o dzieciach, które jeszcze nie uczęszczają do przedszkola, oraz ich opiekunach – matkach, ojcach, babciach, dziadkach, nianiach itp. Schemat zajęć jest zawsze taki sam, żeby ich uczestnicy czuli się bezpiecznie i mogli przewidzieć to, co będzie się działo w kolejnym tygodniu. Jak tłumaczy pani



Ewelina: *-Zaczynamy od 10-15 minut swobodnej zabawy, później witamy się na materacach w kółeczku i gramy swoimi grzechotkami wykonanymi na pierwszych zajęciach. Następnie śpiewamy piosenki z pokazywaniem, przeprowadzamy kilka zabaw ruchowych i przechodzimy do zabawy głównej – najczęściej sensorycznej, mającej za zadanie stymulować różne zmysły.*

Każde takie zajęcia trwają około półtorej godziny. Po zabawie jest również czas na posiłek, w trakcie którego dzieci uczą się siedzenia i jedzenia przy stołach. To także chwila relaksu dla opiekunów, mogących wówczas napić się kawy i przekąsić coś słodkiego. Na zakończenie wszyscy jeszcze raz spotykają się na materacach, by wysłuchać bajki lub zaśpiewać pożegnalną piosenkę.

Celem tego typu grup zabawowych jest przede wszystkim wzmacnianie więzi między dziećmi i opiekunami poprzez wspólne spędzanie czasu. Dla najmłodszych członków naszego społeczeństwa to też doskonały trening społeczny, przyczyniający się do ich poznawczego i emocjonalnego rozwoju. Z kolei dla dorosłych to okazja do wyjścia z domu i zmiany otoczenia, a także miejsce wymiany doświadczeń, informacji, radości i smutków. W przypadku trudności wychowawczych pani Ewelina służy ponadto fachowym doradztwem i pomocą.

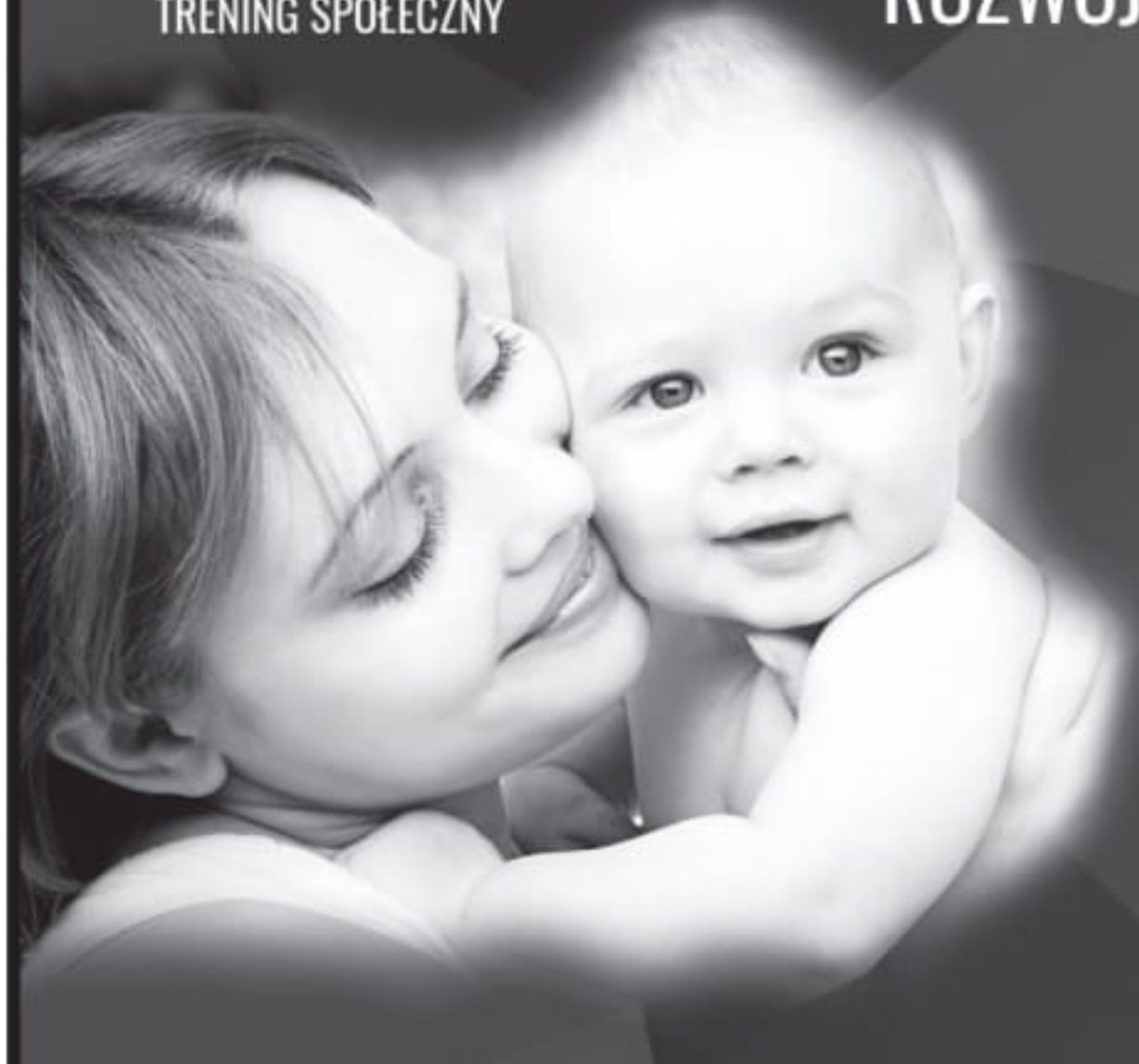
-Z zajęć czerpiemy mnóstwo nowych pomysłów na jeszcze ciekawsze, kreatywniejsze i rozwijające zabawy, które później możemy powtórzyć z

dzieckiem w domu. Maluchy w wieku od 0 do 3 lat rozwijają się najintensywniej, dlatego warto je zabierać w takie miejsca, gdyż dzięki temu będą chciały poznawać więcej i więcej. W przyszłości może to rzutować na to, jak będzie się układała ich adaptacja w żłobku czy przedszkolu – podkreśla jedna z mam uczestniczących

w spotkaniach.

Co warte podkreślenia, zajęcia przeznaczone są nie tylko dla mieszkańców Krzycka Wielkiego, ale całej naszej gminy. Aby wziąć w nich udział wystarczy pojawić się w którąś środę w krzyckiej sali wiejskiej (początek od godziny 10.30). Można też wcześniej potwierdzić swoją obecność telefonicznie, dzwoniąc pod numer: 603 876 482. Dobra zabawa gwarantowana, dlatego serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych!

Amadeusz Apolinarski

Grupa zabawowa - nieodpłatne zajęcia dla dzieci wraz z rodzicem/opiekunem
Wiek: od urodzenia do rozpoczęcia edukacji przedszkolnej
OKAZJA DO SPOTKANIA I WYMIANY DOŚWIADCZEŃ RODZICÓW
ZABAWA WZMACNIANIE WIĘZI Z RODZICEM
TRENING SPOŁECZNY **ROZWÓJ**

Miejsce: Sala Wiejska w Krzycku Wielkim
Zapraszamy w każdą środę od godziny 10:30!
Więcej informacji pod numerem telefonu 603 876 482
ZAPRASZAMY

25-lecie Zespołu Wokalnego „Melodia” z Włoszakowic

Włoszakowice, 18 lutego 2020 r.



XVII MISTRZOSTWA GMINY WŁOSZAKOWICE W NARCIARSTWIE ALPEJSKIM

Dolna Morava, 22 lutego 2020 r.



K&M Mażoretkowe Show

Włoszakowice, 1 marca 2020 r.



50-lecie Koła Gospodyń Wiejskich w Boguszyńie

Boguszyn, 22 lutego 2020 r.



W lutym półwiecze swojego istnienia obchodziło Koło Gospodyń Wiejskich w Boguszyńie. Uroczystość z tej okazji, w której uczestniczyli goście honorowi oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych organizacji, odbyła się w miejscowej sali wiejskiej. Nie zabrakło okolicznościowych życzeń, wzniesienia toastu, odśpiewania hucznego „Sto lat” oraz tradycyjnej zabawy tanecznej

Ferie w Bibliotece

To były dwa tygodnie udanej zabawy! Tak w skrócie można opisać zajęcia, które odbywały się w czasie tegorocznych ferii zimowych w Gminnej Bibliotece Publicznej we Włoszakowicach. Udział w nich mogły wziąć wszystkie dzieci w wieku od 6 do 12 lat.

W pierwszym tygodniu ferii czytaliśmy bajki i baśnie, a następnie rozmawialiśmy na temat występujących w nich postaci. Nie zabrakło również prac plastycznych: stworzyliśmy przepiękne kolorowe maski karnawałowe, magiczne zimowe okno, a także ulepiliśmy z plasteliny naszych ulubionych bajkowych bohaterów. Największą atrakcją pierwszego tygodnia było z pewnością poszukiwanie skarbu ukrytego w bibliotece przez pirata. Dzieci z podekscytowaniem szukały kolejnych wskazówek, co ostatecznie pozwoliło im odnaleźć skrzynię pełną słodkości. Graliśmy ponadto w planszówki oraz czytaliśmy bajki wyświetlane na ścianie.



Drugi tydzień ferii rozpoczął się zajęciami na temat dinozaurów. Poznaliśmy ich nazwy, sposób odżywiania i zwyczaje. Stworzyliśmy również szkielety tych prehistorycznych gadów! Reszta tygodnia upłynęła nam pod znakiem prac plastycznych: wykonaliśmy bałwana z pianki do golenia, ozdobiliśmy też walentynkowego misia, używając do tego kulek z bibuły. W przedostatnim dniu odbyły się zajęcia z języka angielskiego, w czasie których zaznajomiliśmy się z określeniami związanymi z zimą, śpiewaliśmy piosenki, tańczyliśmy oraz stworzyliśmy pacynkę. W drugim tygodniu także nie mogło zabraknąć dnia z grami planszowymi. „Dobble”, „Monopol”, „Prawda czy fałsz” – to tylko niektóre z gier, które uatrakcyjniły nam przedpołudnie.



Ewelina Skopińska

Warto przeczytać: „Wszystkie pory uczuć. Wiosna” - Magdalena Majcher



Jest to trzeci tom popularnej serii „Wszystkie pory uczuć”. Opowiada historię kobiety po przejściach – Eweliny, której największym marzeniem jest zostać matką. Niestety los temu nie sprzyja, dlatego bohaterka i jej mąż decydują się na adopcję. Na ich drodze życia pojawia się Piotruś, chłopczyk cierpiący na FAS – alkoholowy zespół płodowy. Wielka radość pary przeplata się z obawami: Czy będą w stanie sprostać tak ogromnemu wyzwaniu i zapewnić dziecku prawdziwy dom? Książka mówi o problemach, które mogą dotknąć wielu z nas. Jest prawdziwa oraz wypełniona barwną gamą uczuć i emocji, gwarantującą czytelnikom wiele wzruszeń.

Ewelina Skopińska

Wiosna, ach to ty!

Zimowe miesiące już za nami. Wraz z coraz dłuższymi dniami budzą się w nas nadzieja i optymizm. Już wkrótce drzewa pokryją się kwiatami, trawa nabierze soczyste zielonego koloru, a ptaki zaczną radośnie śpiewać. To doskonały czas na to, by sięgnąć po książki, które idealnie sprawdzą się podczas długiego, pachnącego wiosną popołudnia. W celu umilenia sobie wiosennych dni zapraszamy do Gminnej Biblioteki Publicznej we Włoszakowicach, gdzie można znaleźć wszystkie wymienione niżej pozycje.

1. „Człowiek o 24 twarzach” – Daniel Keyes
2. „Szalona wiosna” – Aleksandra Tyl
3. „Wieczna wiosna” – Katarzyna Zyskowska-Ignaciak
4. „Zapach konwalii” – Danuta Korolewicz
5. „Tajemnica bzów” – Magdalena Kordel
6. „Stokrotki w deszczu” – Anna Gratkowska
7. „Wzgórze Niezapominajek” – Anna Bichalska
8. „Maszyny takie jak ja” – Ian McEwan
9. „Szeptucha” – Katarzyna Mischczuk
10. „Wściekła pogoda” – Federike Otto

Ewelina Skopińska

Książki, które warto poczytać dzieciom

Poniżej przedstawiamy książki cieszące się dużą popularnością wśród naszych najmłodszych czytelników. Są to pozycje, które bawią, uczą i wzruszają.

1. „Pucio umie opowiadać” – Marta Galewska-Kustra
2. „Wielka podróż Małego Ptaszka” – Patricia Hegarty
3. „Małe historie o wielkich marzeniach” – Marta H. Milewska
4. „Sam na placu zabaw. Książka o stanach lękowych” – Tracy P. Alloway
5. „Tola w przedszkolu” – Anna Włodarkiewicz
6. „Tylko bez całowania! Czyli jak sobie radzić z niektórymi emocjami” – Grzegorz Kasdepke
7. „Anatol i przyjaciele” – Beata Ostrowicka
8. „Szczękająca szczęka Saszy” – Ewa Grętkiewicz
9. „Nela i kierunek Antarktyda” – Nela Mała Podróżniczka
10. „Inspirujące bajki” – Agnieszka Antosiewicz

Ewelina Skopińska

Prowokacja teatralna wobec zimy

W gminie Włoszakowice nie brakuje młodych kandydatów na aktorów. Po raz kolejny można się było o tym przekonać w niedzielne popołudnie 9 lutego.

Tego dnia, przy komplecie publiczności, we włoszakowickiej sali widowiskowej GOK młodzi amatorzy aktorskiego kunsztu z Grupy Teatralnej „Tajemnica słowa” (działającej od 8 lat przy Gminnym Ośrodku Kultury we Włoszakowicach) zaprezentowali swoje umiejętności. Tym razem wzięli na warsztat jedną z najbardziej znanych baśni Hansa Christiana Andersena, a mianowicie „Królową Śniegu”. Adaptacją oraz reżyserią tej sztuki zajęła się prowadząca grupę Kinga Kaźmierczak. Wystąpili: Matylda Smolarek, Blanka Mierzyńska, Maria Smolarek, Agnieszka Nowicka, Dominika Grycz, Jakub Kaźmierczak, Marcin Gorszkowiak i Tomasz Gorszkowiak.



Niedzielne lutowe popołudnie sprzyjało rodzinnemu oglądaniu, dlatego też na widowni zasiadły liczne rodziny z dziećmi, które, jak wiadomo, są wdzięcznymi, ale i wymagającymi widzami. Wydaje się jednak, że młodzi kandydaci na aktorów z włoszakowickiej grupy teatralnej zdali ten egzamin przed publicznością. *-Podobało nam się. Nie możemy się doczekać kolejnego przedstawienia. Na pewno na nie*

przyjdziemy – można było usłyszeć po spektaklu.

Swego rodzaju prowokacja i wywoływanie wilka z lasu, jakim było wystawienie „Królowej Śniegu” w warunkach nieprzystających zimy aury, spełzło jednak na niczym: po śniegu i zimie wciąż nie było śladu.

D.J.

Muzyka Chopina wypełniła pałac



Wyjątkowo liczną publiczność zgromadził pierwszy tegoroczny koncert współorganizowany przez wrocławskie Towarzystwo Muzyczne im. Ferenc Liszta oraz włoszakowicki Gminny Ośrodek Kultury w ramach tzw. Wieczorów lisztowskich. Duże zainteresowanie wydarzeniem, które gościło w reprezentacyjnej Sali Trójkątnej Pałacu Sułkowskich we Włoszakowicach, można tłumaczyć tym, że odbyło się ono dla upamiętnienia 210. rocznicy urodzin Fryderyka Chopina.

Wykonawcą dwuczęściowego koncertu, charakteryzującego się bogactwem różnych form artystycznych, był obiecujący wrocławski pianista Michał Michalski – laureat wielu prestiżowych nagród na międzynarodowych konkursach pianistycznych. Muzyk, który przygotowuje się do udziału w XVIII Konkursie Chopinowskim, zagrał oczywiście dzieła najwybitniejszego polskiego kompozytora Fryderyka Chopina. Wśród wykonywanych przez niego utworów nie zabrakło więc słynnych preludów, znakomitych walców, ballad i etiud, a także porywających mazurków i polonezów.

Tradycyjnie już koncert poprowadził oraz słowo wstępne o muzyce wygłosił wieloletni prezes Towarzystwa im. Ferenc Liszta Juliusz Adamowski.

A.A., zdj. D.J.

Koncert ku czci Kurpińskiego i Chopina

Dokładnie w 235. rocznicę urodzin Karola Kurpińskiego (1785-1857) w reprezentacyjnej Sali Trójkątnej włoszakowickiego Pałacu Sułkowskich odbył się tradycyjny koncert ku czci kompozytora. Przy okazji uczczono też pamięć Fryderyka Chopina (1810-1849), który kilka dni wcześniej obchodziłby swoje 210. urodziny.

W programie koncertu zorganizowanego 6 marca znalazły się oczywiście największe dzieła obu muzyków, współtwórców (obok Stanisława Moniuszki) stylu narodowego w muzyce polskiej. Nie zabrakło zatem wybitnych polonezów, mazurków, pieśni, arii, etiud, nokturnów i dumek. Ich wykonawcami byli: Paulina Zarębska (fortepian, słowo o muzyce), Eliza Szymańska (sopran) i Maksymilian Skiba (baryton), czyli artyści związani zarówno z Akademią Muzyczną im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu, jak i Włoszakowicami (za sprawą Ogólnopolskich Konkursów Młodych Muzyków im. Karola Kurpińskiego i letnich kursów wokalnych). Koncert otworzył Paweł Borowiec –



dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury we Włoszakowicach, która to instytucja była głównym organizatorem wydarzenia.

Na widowni koncertu zasiadali przede wszystkim uczniowie i pedagodzy ze wszystkich okolicznych szkół, choć nie zabrakło też przedstawicieli władz samorządowych: wójta gminy Włoszakowice Roberta Kasperczaka, radnej Ireny Przezbór oraz sekretarz gminy Karoliny Chlebowskiej. Wśród publiczności obecny był również gość specjalny, a mianowicie prof. dr hab. Marcin Gmys z Instytutu Muzykologii Wydziału Nauk o Sztuce Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (autor książki „Karol Kurpiński i romantyczna Europa”), który chwilę wcześniej wygłosił prelekcję na temat twórczości najslawniejszego w dziejach włoszakowiczana przeznaczoną dla uczniów świętującego akurat dzień patrona miejscowego Zespołu Szkół Ogólnokształcących.

A.A.

Z ŻYCIA SENIORÓW

Zaległe święta w Sądzi



Prawdopodobnie ostatnia w tym roku gminna uroczystość z okazji Dni Babci i Dziadka odbyła się w sobotnie popołudnie 15 lutego. Tego dnia swoje zaległe święta obchodzili seniorzy z Sądzi, którzy tradycyjnie spotkali się w miejscowej sali wiejskiej.

Oficjalnego otwarcia spotkania dokonał sołtys wsi Zenon Poloch, witając licznie zgromadzonych mieszkańców swojej miejscowości oraz obecnych gości honorowych: wójta gminy Włoszakowice Roberta Kasperczaka, przewodniczącego Rady Gminy Kazimierza Kurpisa i dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury Pawła Borowca. Następnie na scenie pojawili się członkowie Zespołu Śpiewaczego „Echo” z Sądzi oraz Chóru „Musicalcarolla” działającego przy Zespole Szkół Ogólnokształcących we Włoszakowicach. Obie grupy śpiewaków, występujące odpowiednio pod dyktando Stanisława Michalaka i Katarzyny Kaczmarek, dały wyjątkowy pokaz swych umiejętności wokalnych. W zamian artyści zostali nagrodzeni przez publiczność gromkimi brawami.

Po rozśpiewanej części artystycznej głos zabrali uczestniczący w spotkaniu przedstawiciele władz samorządowych, którzy złożyli wszystkim świętującym babciom i dziadkom serdeczne życzenia oraz wręczyli im słodkie upominki. Sobotnią imprezę „osłodził” dodatkowo okolicznościowy tort.

D.J.

Z ŻYCIA KGW

Panie rozpoczęły świętowanie



Dzień Kobiet to bez wątpienia jedno z najważniejszych świąt przypadających w marcu. W tym roku na terenie naszej gminy jako pierwsze obchodziły je panie z Koła Gospodyń Wiejskich we Włoszakowicach, które już trzeciego dnia miesiąca spotkały się w miejscowej sali widowiskowej GOK.

Spotkanie od mocnego uderzenia rozpoczęły czirliderki z leszczyńskiej grupy „Happy Ladies 50+”, prezentując kilka swoich popisowych układów tanecznych. Występowi przyglądały się nie tylko członkinie włoszakowickiego koła, których było prawie osiemdziesiąt, ale również powitani przez przewodniczącą KGW Danutę Walkowiak goście honorowi: poseł na Sejm RP Grzegorz Rusiecki, sekretarz gminy Włoszakowice Karolina Chlebowska, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Paweł Borowiec oraz kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy im. Wernera Kenkla Mariola Żołędziewska. Korzystając z okazji zaproszeni goście złożyli świętującym przedstawicielkom płci pięknej okolicznościowe życzenia, podkreślając rolę kobiet we współczesnym społeczeństwie. Wszystkie zgromadzone panie otrzymały też zwiastujące zbliżającą się wiosnę tulipany.

Na zakończenie kobiecego wieczoru głos zabrała jeszcze prezes Leszczyńskiego Stowarzyszenia Rehabilitacyjnego „Amazonka” Mieczysława von Ossowska, która wygłosiła prelekcję na temat profilaktyki i leczenia raka piersi.

A.A.





100 LAT RAZEM

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu obchodzi w tym roku jubileusz 100-lecia istnienia. Dzisiejszy wizerunek zawdzięcza swej odpowiedniczce, powołanej 31 stycznia 1920 roku Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu.

Dwudziestolecie międzywojenne. „Poznańczycy”

Dyrekcja powołana została na mocy Rozporządzenia Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, naczelnego organu polskiej administracji na terenie dawnego zaboru pruskiego. Podpis złożony pod rozporządzeniem przez ministra Władysława Seydę zapoczątkował stworzenie państwowej administracji leśnej na tym terenie. Był to etap przejściowy, do chwili włączenia tych ziem w skład państwa polskiego, co nastąpiło z dniem 1 grudnia 1922 roku.

Siedziba dyrekcji znajdowała się wówczas na ulicy Gołębiej w Poznaniu, w budynku dzisiejszego Urzędu Miasta. Na pierwszego jej dyrektora mianowano w 1920 roku Kazimierza Chrzanowskiego.

W 1925 roku dyrekcja została przeniesiona do gmachu byłego hotelu „Polonia”, a stanowisko dyrektora objął Władysław Grzegorzewski.

W chwili utworzenia dyrekcji poznańskiej obszar objętych przez nią lasów państwowych wynosił 199,6 tys. ha, a w 1923 roku został powiększony do 219,9 tys. ha. Stanowiło to 43,3% ogólnej powierzchni leśnej województwa. Do pionierów polskiego leśnictwa w Wielkim Księstwie Poznańskim należy zaliczyć Eugeniusza Ronkę i Filipa Skoraczewskiego (nadleśniczych dóbr miłosławskich) oraz Józefa Rivolego (nadleśniczego dóbr kórnickich).

W 1920 roku poznańska dyrekcja podzielona została na cztery okręgi inspekcyjne skupiające osiemnaście nadleśnictw. Pierwszy okręg inspekcyjny przydzielono dyrektorowi Chrzanowskiemu. Było on położony blisko Poznania i obejmował tylko dwa nadleśnictwa – Zielonkę i Czeszewo.

Tworząca się administracja musiała sprostać wielu przeciwnościom natury organizacyjnej i gospodarczej. Wcześniejsze zaniedbania doprowadziły w latach 1922-1924 do największej w historii poznańskiej dyrekcji gradacji szkodliwych owadów na

obszarze Puszczy Noteckiej. Zniszczeniu uległo wówczas około 80% starodrzewia, a szkody spowodowane żerem sówki choinówki w niektórych nadnoteckich nadleśnictwach niwelowane były aż do 1939 roku.

Lata 1924-1925 przyniosły duże zmiany powierzchniowe. Poznańska dyrekcja dzieliła się wtedy na 27 nadleśnictw, a jej granice obejmowały praktycznie całą Wielkopolskę.

W 1932 roku następcą Władysława Grzegorzewskiego został Teofil Lorkiewicz, który zarządzał dyrekcją poznańską do wybuchu II wojny światowej. Rok ten przyniósł za sobą także kolejne istotne zmiany terytorialne. Zlikwidowaną dyrekcję bydgoską podzielono pomiędzy dyrekcje poznańską i toruńską. Obszar dyrekcji poznańskiej rozciągnął się wówczas na jej północnych rubieżach aż za Bory Tucholskie, łukiem od Świecia nad Wisłą przez Tucholę i Chojnice do granicy polsko-niemieckiej, zwiększając swoją powierzchnię do 375,6 tys. ha. Pod koniec dwudziestolecia międzywojennego, w 1938 roku, nastąpiła jeszcze jedna zmiana granic dyrekcji (tym razem zmiany dotyczyły lasów w całym kraju). Według nowego podziału administracyjnego poznańska dyrekcja została podzielona na 52 nadleśnictwa oraz trzy inne jednostki pozostające w jej zarządzie.

„Darz Bór” po poznańsku

Inicjatorem i pomysłodawcą polskiego powitania leśników i myśliwych „Darz Bór” był inż. Stanisław Wyrwiński, inspektor w Dyrekcji Lasów w Poznaniu oraz trzeci z kolei (po odzyskaniu przez Polskę niepodległości) nadleśniczy Nadleśnictwa Państwowego Wanda w latach 1923-1927 (obecnie Przedborów). Chęć zintegrowania wszystkich polskich leśników zaowocowała napisaniem wiersza „Hasło Leśników Polskich”. „Darz bór” do melodii Pierwszej Brygady usłyszeli po raz pierwszy polscy leśnicy, uczestnicy Walnego Zjazdu Leśników Wielkopolski i Pomorza,

który odbywał się w dniach 31 października-1 listopada 1920 roku.

Dyrekcję Lasów Państwowych w Poznaniu zaczęto organizować jeszcze w czasie oblężenia Twierdzy Poznań przez wojska sowieckie w lutym 1945 roku. Pierwszym powojennym organizatorem i dyrektorem był Zygmunt Pohl, nominowany na to stanowisko 19 stycznia 1945 roku. W tym też roku siedzibą dyrekcji poznańskiej stał się gmach położony przy ulicy Gajowej 8/10. Według mapy przeglądowej lasów państwowych okręgu poznańskiego z końca 1948 roku w jego skład wchodziło 67 nadleśnictw, jedno nadleśnictwo doświadczalne i jeden park narodowy (Ludwikowo – późniejszy Wielkopolski Park Narodowy). Pierwsze ośrodki szkolące lub doszkalające przyszłych leśniczych poprzez różnego rodzaju kursy zaczęły funkcjonować na terenie poznańskiej dyrekcji w początkowych latach powojennych. W Margoninie reaktywowano przedwojenną szkołę leśną. Pierwszymi jej absolwentami byli w większości uczniowie dawnej Publicznej Szkoły Leśnej w Krotoszynie, którym dane było przeżyć wojnę. Również w tym czasie powstało liceum leśne w Goraju, prowadzące kursy dla przyszłych leśniczych.

W poznańskim Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych (według stanu na dzień 1 października 1959 roku) istniało już 78 samodzielnych nadleśnictw oraz jeden zespół nadleśnictw w Kaliszu z ośmioma nadleśnictwami, który zniesiono w 1960 roku. Po różnych korektach liczba ta ostatecznie wyniosła 78 nadleśnictw, dziewięć zespołów składnic i jeden ośrodek transportu leśnego. W kolejnych latach liczba składnic spadła do pięciu, utworzono natomiast ośrodek remontowo-budowlany oraz szkołę zadrzewieniową.

Dyrektorami poznańskiej dyrekcji w tym okresie byli Bronisław Mikstacki (1960-1961) oraz Jan Bartkowski (1962-1971). Czas ten można uznać za najbardziej spokojny i stabilny w całym okresie powojennym, gdyż nie ukazał się wtedy żaden akt prawny naruszający strukturę organizacyjną lasów państwowych.

Z chwilą przekształcenia Lasów Państwowych w organizację gospodarczą weszły one w nowy etap długofalowych zmian or-

ganizacyjnych. Zwiększyła się w tym czasie rola dyrektora Naczelnego Zarządu Lasów Państwowych. Przekształcono ponadto NZLP z jednostki budżetowej w przedsiębiorstwo państwowe na pełnym rozrachunku gospodarczym. Kolejnym krokiem na niższym szczeblu było komasowanie nadleśnictw, zespołów składnic i ośrodków remontowo-budowlanych. Do końca 1979 roku liczba jednostek terenowych LP zmniejszyła się z 1128 do 464 (w tym nadleśnictw do 373). Do gruntownych zmian doszło w 1975 roku, kiedy to dokonano nowego podziału administracyjnego kraju na 49 województw. W skład okręgu poznańskiego weszły wówczas cztery województwa z liczbą 21 nadleśnictw.

W 1975 roku zmniejszono również liczbę okręgowych zarządów LP z 17 do 10. Okręg poznański został połączony z zielonogórskim (z siedzibą w Poznaniu), ale nie było to zwyczajne połączenie dwóch sąsiadujących ze sobą jednostek organizacyjnych. Granice nowych, powiększonych okręgów wykreślono na mapie w sposób zupełnie dowolny i wydawać by się mogło, że nie przemyślany. W rezultacie z okręgu poznańskiego odłączono całą południowo-wschodnią część z Kołem, Koninem, Turkiem, Kaliszem i Kępem oraz przyłączono ją do OZLP w Łodzi, a nadgraniczny południowy pas z Ostrowem i Rawiczem włączono do OZLP we Wrocławiu. Decyzje w sprawie komasacji okręgów zapadły na szczeblu ponadresortowym. Pomysł ten okazał się niepotrzebny i szkodliwy. Wkrótce zmiany te zamiast usprawnić pracę, utrudniały ją. Trudności spowodowały kolejne zmiany w dopiero co wprowadzonych nowych podziałach administracyjnych lasów państwowych.

Obecna forma organizacyjno-prawna Lasów Państwowych została ostatecznie ukształtowana ustawą z dnia 28 września 1991 roku o lasach, która weszła w życie 1 stycznia 1992 roku. Akt ten (którego zakres oddziaływania obejmował lasy wszystkich form własności lasów) utrwalił rolę PGL Lasy Państwowe w zarządzaniu lasami państwowymi. Na podstawie zapisów nowej ustawy przekształcono Naczelny Zarząd Lasów Państwowych w Dyрекcję Generalną Lasów Państwowych, a okręgowe zarządy Lasów Państwowych w Regionalne Dyrekcje Lasów Państwowych. W 1995 roku Regionalna Dyrekcja LP w Poznaniu podzielona była na 26 nadleśnictw. W tym czasie funkcję jej dyrektorów pełnili kolejno: Janusz Bielecki (1984-1990), Adam Osiński (1991-1992) i Piotr Grygier (1992-2016). Od 5 stycznia 2016 roku dyrektorem RDLP w Poznaniu jest Tomasz Markiewicz, a w skład dyrekcji wchodzi 25 nadleśnictw.

RDLP w Poznaniu

Nowe pracownie w ZSO Włoszakowice



Pod koniec ubiegłego roku Zespół Szkół Ogólnokształcących we Włoszakowicach wzbogacił się o pięknie odnowione i dobrze wyposażone sale lekcyjne.

W pracowni języka angielskiego pojawiły się nowe meble i nowoczesne stoliki umożliwiające pracę w grupach, a także monitor interaktywny. Uczniom szczególnie podoba się fototapeta wprowadzająca ich w klimat Londynu. Również pracownia przyrodnicza z widokiem lasu, nowymi stolikami i pomocami dydaktycznymi zachęca do pracy. W wymalowanej pracowni informatycznej znalazły się z kolei nowe meble oraz poleasingowy sprzęt komputerowy, natomiast szkolna stołówka wygląda teraz bardzo wesoło dzięki kolorowym krzesłom.

HG

Pomagamy, bo tak podpowiada nam serce!



Już po raz drugi Samorząd Uczniowski dłużyńskiej Szkoły Podstawowej (wraz z opiekunem Elżbietą Przewoźną, przy pomocy nauczycielek Magdaleny Krakowiak i Karoliny Wojtery) zorganizował akcję „Wyślij pączka do Afryki”, którą w całej Polsce prowadzi Fundacja Kapucyni i Misje.

Zamiast kupować pączki w sklepie, we wtorek poprzedzający tłusty czwartek chętni uczniowie spotkali w szkolnej kuchni na wspólnym pieczeniu. Łącznie udało się upiec około 200 sztuk tego słodkiego przysmaku, dla całej szkoły i nie tylko. W środę 19 lutego każdy uczeń mógł zakupić pączka za symboliczne 2 zł. Większość zdecydowała się zachować polską tradycję i zjeść przysmak, ale byli też tacy, którzy nie chcieli pączka wrzucając jedynie pieniądze.

Dochód ze sprzedaży pączków został w całości przeznaczony na działalność charytatywną kapucynów prowadzoną w Afryce. Kwota zebrana przez uczniów, czyli 400 zł, wspomaga projekty realizowane w Republice Środkowej Afryki i Czadzie. Warto wspomnieć, że roczny koszt uczęszczania dziecka do szkoły wraz z jednym posiłkiem dziennie w RSA, w której nie ma bezpłatnej nauki, wynosi ok. 330 zł.

Dziękujemy za olbrzymie serce i dobroć wszystkim tym, którzy zaangażowali się w akcję!

E. Przewoźna

Akrobatki ponownie na podium



Ferie zimowe to oczywiście głównie czas odpoczynku, jednak dla bukowieckich akrobatek z sekcji UKS Sokolik to również okazja do dodatkowych treningów i przygotowań do zmagania sportowych. W pierwszym tygodniu tegorocznej przerwy od nauki dziewczęta intensywnie trenowały, a w drugim wystartowały w turnieju akrobatycznym w Kołobrzegu.

Wspólnie z Poznańskim Centrum Akrobatyki trzy nasze zawodniczki wyjechały nad morze, by zmierzyć się w skokach na ścieżce w Gimnastyczno-Akrobatycznym Turnieju AcroBaltic 2020. Po raz kolejny dziewczęta nie zawiodły i świetnie zaprezentowały barwy bukowieckiego klubu. Swoje układy wykonały na bardzo wysokim poziomie, co w rezultacie pozwoliło im zająć miejsca na podium.

W kategorii do 13 lat w klasie III Nikola Sobierajska pewnie zwyciężyła (zdobywając złoto), a Jagoda Grześkowiak uplasowała się na najniższym stopniu podium. Bardzo zacięty pojedynek stoczyła także Rita Grzesiecka w kategorii do 16 lat w klasie III. Ostatecznie, z niewielką stratą punktową do pierwszej zawodniczki, Rita zdobyła srebro.

Ogromne gratulacje dla dziewcząt za świetny wynik i godne reprezentowanie naszej szkoły. Szczególne podziękowania za umożliwienie nam wyjazdu do Kołobrzegu wspólnie z Poznańskim Centrum Akrobatyki kierujemy w stronę pana Krzysztofa Huberta i pani Moniki Francik.

Dariusz Wandolowski

Bajkowo i karnawałowo

W drugiej połowie lutego bardzo dużo działo się w jezierzycyckim oddziale przedszkolnym. Najpierw bawiliśmy się na baliku w bajkowych kolorowych strojach. Przy muzyce i dziecięcych przebojach każdy mógł się wyszaleć. Nie zabrakło zabaw, konkursów i tańców z balonami. Poczęstunek przygotowały niezawodne mamy z naszej grupy.



Kilka dni później świętowaliśmy Dzień Kota bawiąc się przy „kocie” muzyce. Wszyscy zamienili się w kotki, a niektóre przebrania były naprawdę efektowne i zaskakujące. Kotki ćwiczyły sprawność w „polowaniu na mysz” i kocich tańcach. To dzięki Wam drogie mamy spełniają się dziecięce marzenia!



W.F.

Gminny Konkurs Wiedzy Sportowej



26 lutego w krzyckiej sali sportowej mieszczącej się przy Szkole Podstawowej im. Marii Konopnickiej odbyła się kolejna edycja Gminnego Konkursu Wiedzy Sportowej. W tym roku do rywalizacji stanęli uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących we Włoszakowicach, Szkoły Podstawowej w Jezierzycach Kościelnych oraz miejscowej placówki oświatowej.

Reprezentantów szkół oraz ich opiekunów powitał dyrektor SP w Krzycku Wielkim Leszek Barszcz. Następnie kierownik Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji Arkadiusz Szymczak przedstawił pokrótce najważniejsze informacje dotyczące konkursu.

Na rozwiązanie 18 pytań zamkniętych i dwóch otwartych uczniowie mieli 30 minut. Zadania o różnicowanym stopniu trudności dotyczyły bieżących wydarzeń sportowych, przepisów oraz historii sportu. W pierwszej kolejności zmierzyli się z nimi uczniowie klas 4-6 szkoły podstawowej, a następnie ich starsi koledzy.

Klasyfikacja końcowa konkursu ukształtowała się następująco: kategoria 4-6 SP – 1. Gabriela Szymańska (ZSO Włoszakowice), 2. Dominik Kubeczko (ZSO Włoszakowice), 3. Wojciech Piasecki (SP Krzycko Wielkie); kategoria 7-8 SP: 1. Kamil Łukaszewski (SP Krzycko Wielkie), 2. Natalia Adamczak (ZSO Włoszakowice), 3. Grzegorz Ciesielski (SP Jezierzycy Kościelne).

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe gadżety, a wymienieni wyżej uczniowie odebrali dodatkowo puchary i bony podarunkowe do sklepu sportowego.

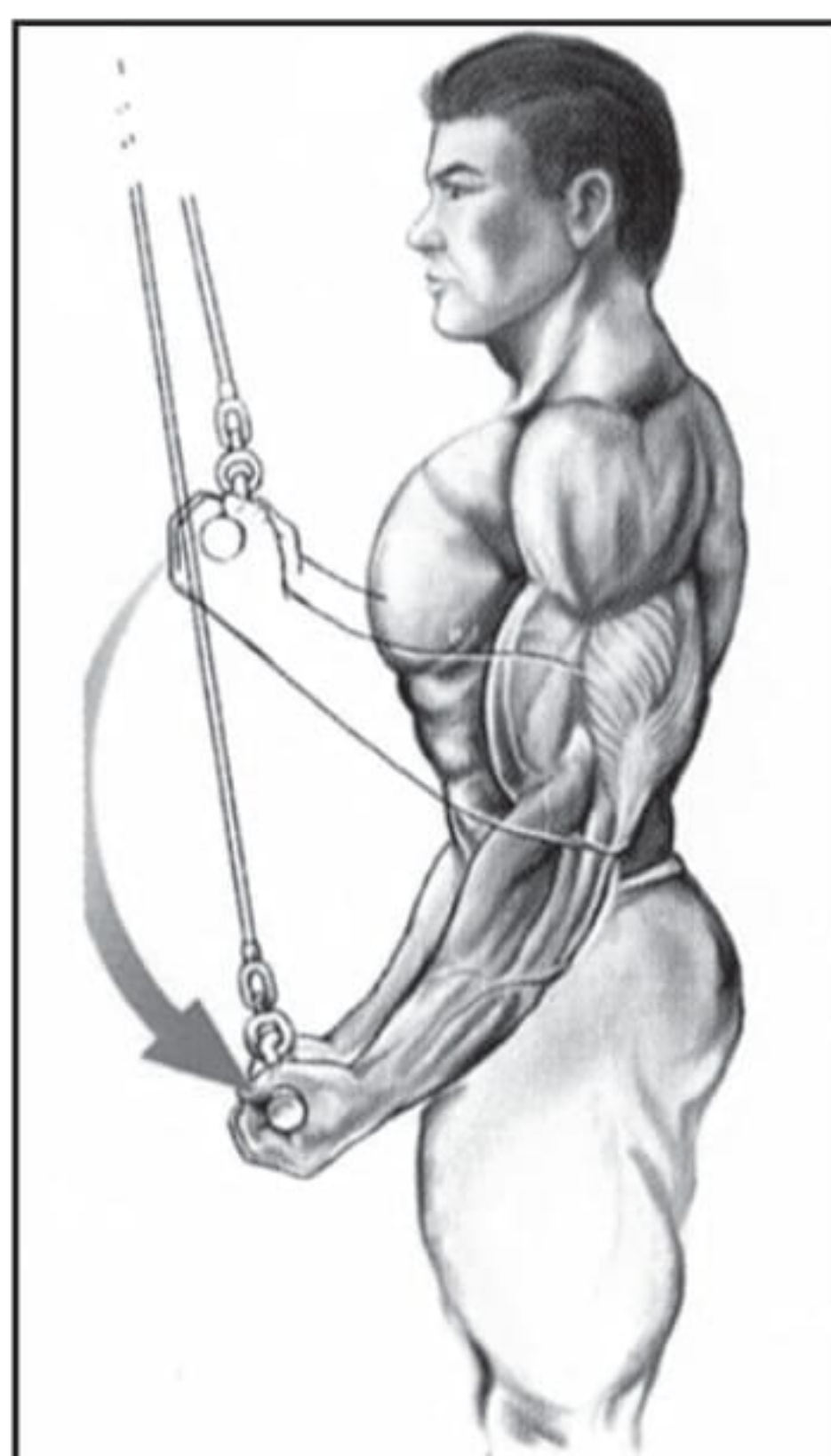
Gratulujemy wiedzy najlepszym oraz żywimy nadzieję, że w przyszłości również pozostałe okoliczne szkoły wezmą udział w konkursie!

ASz

KĄCIK ZDROWIA



Prostowanie ramion na wyciągu górnym



Tym razem proponujemy naszym aktywnym fizycznie Czytelnikom bardzo popularny element każdego treningu, czyli prostowanie ramion na wyciągu górnym. Jest to ćwiczenie na triceps (mięsień trójgłowy ramienia), a prawidłowo wykonane powinno składać się z pięciu następujących kroków:

1. Stań przodem do wyciągu w lekkim rozkroku aby ustabilizować pozycję. Trzymaj prosty kręgosłup;
2. Tułów pochyl lekko do przodu, a klatkę piersiową miej wypiętą;
3. Złap rączkę przytwierdzoną do wyciągu podchwytym;

4. Trzymając łokcie blisko tułowia wyprostuj ramiona w stawach łokciowych w dół do maksymalnego napięcia tricepsów;
5. Przytrzymaj sekundę w maksymalnym napięciu mięśnia i wróć do pozycji wyjściowej.

Życzymy udanego treningu!

FitWay

SzybkaForma
Fitness + EMS

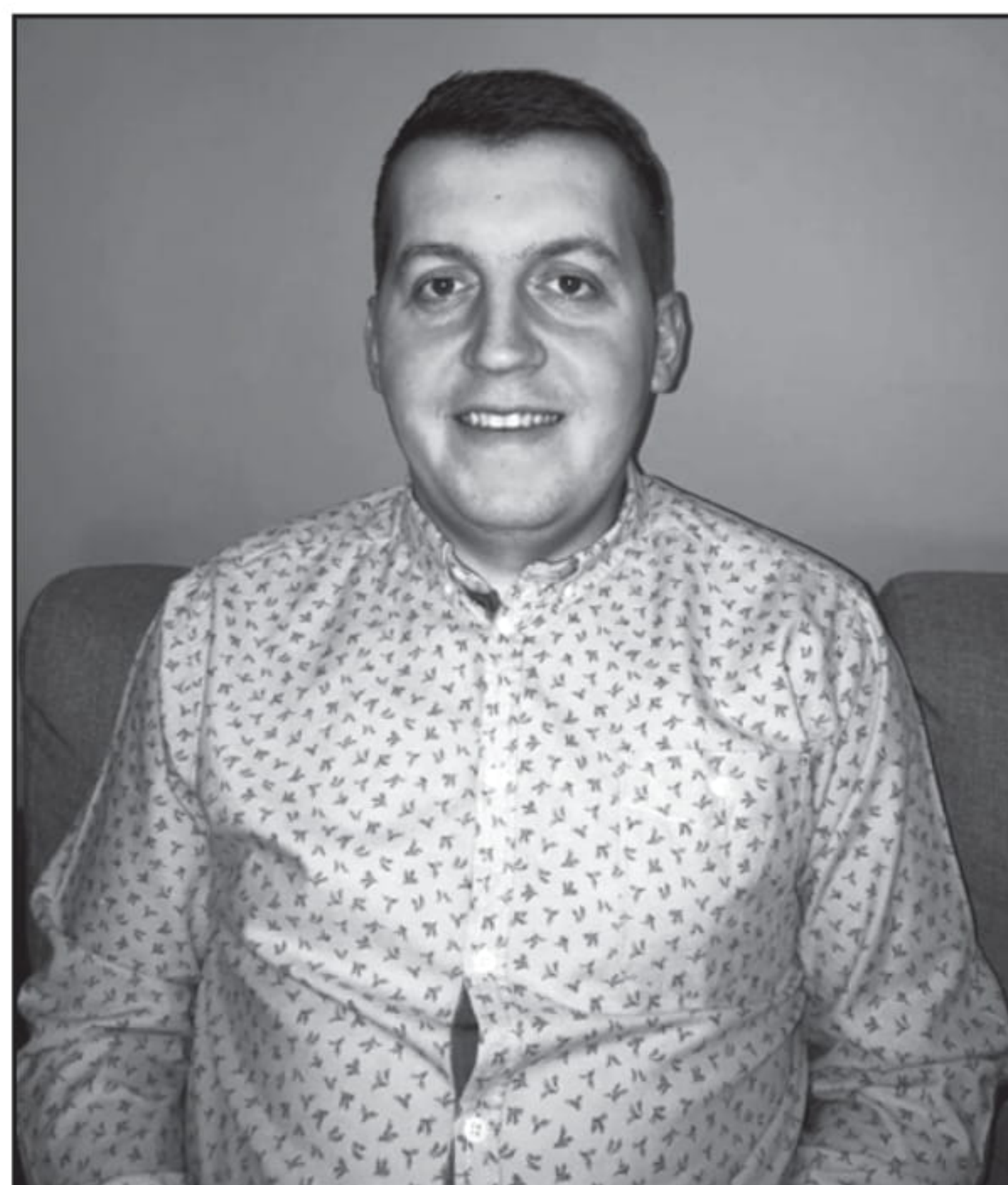
TRENING EMS

Nowość w FitWay
Włoszakowice

+48
☎ **Umów się!** 603 535 026
f SzybkaForma @ SzybkaForma

Znani, nieznani – Łukasz Chałupka

Z domu nie wyjdę bez... **telefonu**
 Mój sposób na dobry humor to... **pozytywne myślenie**
 Ulubione powiedzenie... **raz się żyje**
 Ulubiona potrawa... **oczywiście schabowy z ziemniakami i buraczkami**
 Gdy byłem mały chciałem zostać... **pilkarzem**
 Książka, którą ostatnio przeczytałem to... „**Triathlon. Biblia treningu**”
Joego Friela
 Moim autorytetem jest... **Jan Paweł II**
 Zawsze znajdę czas na... **zabawę z synkiem**
 Nie potrafię zrozumieć... **kobiet**
 Najbardziej cieszę się, gdy... **wyjadę z najbliższymi na wakacje**
 Chciałbym w sobie zmienić... **nauczyć się asertywności**
 Lubię wracać do... **domu**
 Moje ulubione święto to... **Boże Narodzenie**
 Ulubiony film... **Sami Swoi**
 Miejsce, w którym chciałbym się znaleźć to... **Bieszczady**
 Ulubiona impreza w gminie Włoszakowice... **dożynki w Grotnikach**
 Najciekawsza tradycja wywodząca się z gminy Włoszakowice... **przejazd kawalerii i postaci historycznych w Narodowe Święto Niepodległości 11 listopada**
 Najbardziej magiczne miejsce w gminie Włoszakowice... **Jezioro Dominickie**



D.J. Łukasz Chałupka – od pięciu lat sołtys Grotnik

Piłkarzyki i rzutki w Krzycku Wielkim

Druga niedziela lutego upłynęła w krzyckiej sali wiejskiej pod znakiem dwóch nietypowych imprez sportowo-rekreacyjnych. Były to II Mistrzostwa Krzycka Wielkiego w Piłkarzykach oraz pierwsza edycja turnieju rzutkowego o wdzięcznej nazwie „Celny Szogun”.

W rozgrywkach piłkarzyków uczestniczyły aż 24 dwuosobowe zespoły. Po kilku godzinach emocjonującej rywalizacji na czterech stołach mistrzem została (podobnie jak przed rokiem) drużyna Mać-Pol w składzie Jacek Kaczmarek i Maciej Wojciechowski. Drugie miejsce zajęła ekipa FC Armia Krajowa, którą tworzyli Robert Wojciechowski i Michał



Kulas. Najniższy stopień podium przypadł w udziale zespołowi Kilerów 2-óch, czyli Grzegorzowi Woźniakowi i Krzysztofowi Lipowemu.

W turnieju rzutkowym, po bardzo wyrównanej walce, puchar trafił w ręce Jacka Kaczmarka.

Warto wspomnieć, że była to kolejna i zapewne nieostatnia tak ciekawa inicjatywa, zorganizowana przez miejscowe stowarzyszenie Szoguny Krzycko Wielkie.

Nagrodami za zajęcie pierwszych trzech miejsc były pamiątkowe puchary ufundowane przez Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji we Włoszakowicach.

D.J.

Puchar w rozgrywkach ligowych dla UKS ZSO Włoszakowice

16 lutego w Lesznie zakończyły się rozgrywki szachowe w ramach IV Wielkopolskiej Ligi Juniorów. W zawodach uczestniczyło 165 zawodników reprezentujących 24 drużyny z klubów zachodniej i centralnej części naszego województwa. Oczywiście nie mogło na nich również zabraknąć szachistów z Włoszakowic.

Sędzią głównym zawodów był Łukasz Dębowski, a sędziami rundowymi Waldemar Kopydłowski i Krzysztof Derecki. Za udział w rywalizacji wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy, a zespołom i zawodnikom z najwyższymi wynikami wręczono medale oraz puchary.

Uczniowski Klub Sportowy działający przy Zespole Szkół Ogólnokształcących we Włoszakowicach reprezentowały cztery sześciuosobowe zespoły. Złoty medal w rozgrywkach wywalczyła drużyna UKS ZSO Włoszakowice I. Na drugim stopniu podium stanęła ekipa RUKS Korona-Rawbud Rawicz I, a na trzecim MUKS Wieża Kórnicka Kórnik.

Przewaga zawodników z Włoszakowic nad innymi klubami była znacząca. Nasza drużyna na dziewięć rozegranych meczów zremisowała tylko jeden, zdobywając łącznie 17 punktów. Wyniki indywidualne poszczególnych członków zwycięskiego zespołu wyglądały następująco: Rafał Lorenz 4,5/9 pkt, Mikołaj Biegański 6,5/9 pkt, Tobiasz Walkowski 6,5/9 pkt, Filip Zielinowski 3/9 pkt, Karolina Janiszewska 8/9 pkt, Gabriela Zielinowska 8/9 pkt. Wyniki pozostałych włoszakowickich



drużyn: UKS ZSO Włoszakowice II – 7. Miejsce, UKS ZSO Włoszakowice III – 15. Miejsce, UKS ZSO Włoszakowice IV – 19. Miejsce.

Oprócz sukcesu drużynowego indywidualne medale zdobyli także następujący reprezentanci UKS ZSO Włoszakowice: Karolina Janiszewska (srebrny medal na V szachownicy), Gabriela Zielinowska (srebrny medal na VI szachownicy), To-

biasz Walkowski (brązowy medal na III szachownicy) i Lena Owsiana (brązowy medal na III szachownicy).

Wysokie czwarte miejsce na swojej szachownicy zajął ponadto Mikołaj Biegański (6,5/9 pkt). Na piątą pozycję turniej zakończyły Alicja Janiszewska (7/9 pkt) i Julia Włodarczyk (7,5/9 pkt). Bardzo dobrze spisała się też Oliwia Zając (7/9 pkt), zajmując szóste miejsce na szachownicy młodszej dziewczynki. Gabriela Zielinowska wypełniła normę na II kategorię szachową.

Opiekę nad dziećmi w trakcie rozgrywek sprawowały panie Izabela Włodarczyk, Magdalena Zielinowska i Wiesława Walkowska. Analizę partii wykonał Jonasz Walkowski. Szachistów do zawodów przygotowali panowie Wiesław Janocha, Miłosz Walkowski, Michał Dzikowski i Janusz Trusewicz. Udział zawodników UKS ZSO Włoszakowice w turnieju był możliwy dzięki dofinansowaniu włoszakowickiego Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji, powiatu leszczyńskiego oraz Banku Spółdzielczego we Włoszakowicach.

W. Walkowska

Gminni narciarze rywalizowali w Czechach

Wyjątkowo ciepła i bezśnieżna zima nie przeszkodziła w organizacji XVII Mistrzostw Gminy Włoszakowice w Narciarstwie Alpejskim, które odbyły się w przedostatnią sobotę lutego. Zawody zostały tradycyjnie przeprowadzone u naszych południowych sąsiadów, lecz nie jak zawsze w miejscowości Šanov, a w pobliskiej Dolnej Moravie.

Na czeskiej ziemi rywalizowało w tym roku ponad 80 narciarzy, mieszkających, pracujących lub uczących się w naszej gminie. Wśród nich nie zabrakło też uczniów włoszakowickiego Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Karola Kurpińskiego, którzy pod czujnym okiem nauczycieli od kilku dni szlifowali swoje umiejętności narciarskie w ramach przeprowadzonej ponownie „białej szkoły”. Zmaganiom licznie zgromadzonych zawodników przyglądali się m.in.: wójt gminy Włoszakowice Robert Kasperczak, przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Kurpisz, radny Marius Sujecki, kierownik Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji Arkadiusz Szymczak oraz prezesi Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Bukówcu Górnym i Włoszakowicach – odpowiednio Jan Kot i Leszek Jagodzik. Uczestnicy mistrzostw rywalizowali ze sobą w dziesięciu różnych kategoriach, przydzielonych uprzednio na podstawie wieku i płci, a zadanie standardowo polegało na jak najszybszym pokonaniu slalomu giganta. Mimo niezwykle wymagającej tra-



sy, wytyczonej w zupełnie nowym miejscu, zawody przebiegały na bardzo wysokim i wyrównanym poziomie. Niepokonany wśród mężczyzn, podobnie jak przed dwoma laty, okazał się Jakub Grochowczak z czasem 18,4 sek., a klasyfikację damską zdominowała wielokrotnie triumfująca Zuzanna Kaźmierczak (czas 23,2 sek.). Jak przystało na zawody rangi mistrzowskiej, mistrz i mistrzyni otrzymali okazałe puchary, natomiast zwycięzcy poszczególnych grup medale w kolorze złotym, srebrnym lub brązowym. Dodatkowe trofea powędrowały też do

najlepszych zawodników reprezentujących włoszakowicki ZSO – Antoniny Nowak i Mikołaja Ratajczak. Pozostali uczniowie biorący udział w „białej szkole” odebrali pamiątkowe dyplomy.

Głównym organizatorem gminnych mistrzostw w narciarstwie było jak co roku Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” Włoszakowice.

Prezentujemy najlepsze trójki zawodników w poszczególnych kategoriach: dziewczęta 10-12 lat – 1. Emilia Kławińska, 2. Weronika Weiss, 3. Maja Szkudlarczyk; dziewczęta 13-15 lat – 1. Antonina Nowak, 2. Wiktoria Kazimierska, 3. Roksana Grabsztunowicz; chłopcy 6-13 lat – 1. Fabian Stachowiak, 2. Tymoteusz Zając, 3. Emil Mikołajczak; chłopcy 14-16 lat – 1. Mikołaj Ratajczak, 2. Maksymilian Grycz, 3. Władysław Wypych; kobiety roczniki 2002-1981 – 1. Zuzanna Kaźmierczak, 2. Aleksandra Kiąca, 3. Natalia Mierzyńska; kobiety roczniki 1980 i starsze – 1. Donata Grzesiecka, 2. Barbara Zapłata, 3. Aldona Andrzejewska; mężczyźni roczniki 2003-1980 – 1. Jakub Grochowczak, 2. Szymon Kot, 3. Norbert Stachurski; mężczyźni roczniki 1979-1970 – 1. Tomasz Linka, 2. Grzegorz Szkudlarczyk, 3. Karol Mikołajczak; mężczyźni roczniki 1969-1960 – 1. Piotr Grochowczak, 2. Jerzy Kiąca, 3. Leszek Jagodzik; mężczyźni roczniki 1959 i starsi – 1. Leszek Dudek, 2. Edward Radke, 3. Damian Wawrzyniak.

A.A., zdj. D.J.

Krzycki Dzień Planszówek

Członkowie stowarzyszenia Szoguny Krzycko Wielkie po raz kolejny już udowodnili, że niedzielę można spędzić aktywnie. By odciągnąć mieszkańców swojej miejscowości od telewizorów i smartfonów zorganizowali I Dzień Planszówek pod hasłem „wyloguj się z sieci”.

Kto w niedzielne popołudnie 1 marca pojawił się w krzyckiej sali wiejskiej nie mógł narzekać na nudę. Na uczestników imprezy czekały bowiem stosy gier planszowych, a przy stołach toczyły się towarzyskie rozgrywki w gronie krewnych i znajomych. W jednej części sali rodzic uczył podstaw gry w szachy swojego pięcioletniego syna, z drugiej natomiast dobiegały śmiechy towarzyszące partyjce domina.



Grano też w karty, warcaby i wiele innych tematycznych gier. Chwile przerwy starsi wykorzystywali na to, by przy słodkościach i kawie opowiedzieć swoim pociechom „jak to za młodu spędzało się całe godziny na zabawie w chińczyka czy bierki”. W kwestii darmowego bufetu należy zaznaczyć, że

wypieki zapewniły niezawodne mieszkanki wsi, a kawę i herbatę dostarczyła restauracja Strefa Dobrego Smaku z Sądzi. Podczas Dnia Planszówek odbyły się dwie klasyfikowane konkurencje. Pierwszą z nich był „Wielki Szogun” – gra wzorowana na popularnym chińczyku, ale w dużo większej skali. Z kolorowych kartonów zostało przygotowane pole do gry

o wymiarach 10 na 10 metrów, do rzucania służyła pokaźna kostka, a pionkami byli... sami uczestnicy. W rywalizacji o tytuł mistrza wzięło udział sześć drużyn. Po ponad trzygodzinnych rozgrywkach zwyciężył zespół Made in China, srebro przypadło ekipie Wybrzeże Klatki Schodowej, a brąz wywalczyli Prachary. Na czwartym miejscu ulokowali się Nakręcenii, a piąta lokata przypadła Pamperkom i drużynie Basia Team.

Kolejną klasyfikowaną konkurencją był druga edycja „Celnego Szoguna”. Tym razem rywalizowano jednak w trzech katego-

riach wiekowych. Zabawa polegająca na rzucaniu lotkami do tarczy przyciągnęła ponad 50 uczestników. W kategorii do lat 10 mistrzem został Oskar Zapłata, który wyprzedził drugiego Huberta Hermanowicza i trzeciego Krzysztofa Rybarczyka. W przedziale wiekowym 10-15 lat najlepszy okazał się Jakub Pracharczyk, a tuż za jego plecami znaleźli się Szymon Jędryka i Maria Migdałek. W ostatniej kategorii +15 lat aż trzech zawodników zdobyło równą liczbę punktów. Po przeprowadzonej dogrywce puchar trafił

w ręce Grzegorza Łeszyka, wicemistrzem został Bartosz Kubacki, a brąz wywalczył Artur Walkowiak.

Puchary i dyplomy w „Wielkim i Celnym Szogunie” ufundowała i przygotowała Drukarnia amd. Ciasto, które nie zostało zjedzone zawieszono po imprezie do Łódówki Dla Głodnych (noclegownia dla bezdomnych) w Lesznie.

Organizatorzy wydarzenia pragną podziękować wszystkim jego uczestnikom za wyśmienitą zabawę oraz wspólne spędzenie czasu „w realu”, a nie „online”.

KS, zdj. A. Marciniak

GALA SPORTU 2020



Sobota 29 lutego to data, którą osoby związane ze sportem w naszej gminie z pewnością zapamiętają na długo. Tego dnia odbyła się bowiem Gala Sportu podsumowująca tegoroczny Plebiscyt Sportowy Gminy Włoszakowice, dostarczając jej uczestnikom wielu wrażeń.

Punktualnie o godzinie 18 galę od mocnego uderzenia rozpoczął zespół Retrospective. Następnie wszystkich gości zebranych w Sali Trójkątnej włoszakowickiego Pałacu Sułkowskich, w tym m.in. wójta gminy Włoszakowice Roberta Kaspercza, sekretarz gminy Karolinę Chlebowską, przewodniczącego Rady Gminy Kazimierza Kurpisza, gminnych radnych, członków kapituły oraz laureatów plebiscytu z osobami towarzyszącymi, powitał kierownik Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji Arkadiusz Szymczak. Prowadzący imprezę poinformował również o sposobie wyłonienia zwycięzców oraz liczbie wysłanych głosów

sms-owych. W porównaniu z rokiem ubiegłym (kiedy wysłano 5.175 sms-ów) w bieżącym roku było ich aż 6.807.

Pierwszą nagrodzoną kategorią była **Impreza Sportowa Roku 2019**. W tej nowej kategorii bezapelacyjnym zwycięzcą okazał się **Superpuchar Polski w kolarstwie przełajowym CX Włoszakowice „Cześć i Chwała Zwycięzcom”**, triumfując zarówno w głosowaniu kapituły jak i sms-owym (45% wszystkich sms-ów). W imieniu głównego organizatora imprezy, czyli Klubu Sportowego Kołownik Włoszakowice, nagrodę odebrał prezes klubu Grzegorz Mierzyński. Kolejne miejsca w klasyfikacji: 2. Inauguracja III Ligi piłki ręcznej, 3. 34. Bieg Sokoła, 4. XVI Mistrzostwa Gminy Włoszakowice w Narciarstwie Alpejskim, 5. Bieg „Droga do Emaus”, 6. 9.

Bukowieckie Lotanie, 7. XXVIII Zawody w Powożeniu Zaprzęgami Parokonnymi im. Józefa Lipowego, 8. Mistrzostwa Wielkopolski do lat 7 w szachach, 9. XXVI Międzynarodowy Turniej Piłkarski Oldboy o Puchar Wójta Gminy Włoszakowice, 10. Międzynarodowy Mikołajkowy Turniej Piłki Nożnej dla dzieci.

W kolejnej kategorii nagrodzono trenerów. Ponownie zwycięzca otrzymał najwięcej głosów sms-owych oraz kapituły. **Trenerem Roku 2019** został **Łukasz Stachowiak** (UKS Sokolik w Bukówcu Górnym). Na kolejnych miejscach uplasowali się: 2. Jacek Matecki (MTS Aktywne Włoszakowice), 3. Hubert Szkudelski (MTS Aktywne Włoszakowice), 4. Łukasz Maciąg (Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” Włoszakowice), 5. Miłosz Walkowski (UKS ZSO Włoszakowice), 6. Ryszard Kmiecik (MTS Aktywne Włoszakowice), 7. Norbert Tymczak (Fenix

Team).

Decyzją Kapituły Plebiscytu Sportowego w tym roku wręczono także dwie **Nagrody Specjalne**, które przyznawane są osobom i firmom szczególnie zasłużonym dla rozwoju sportu w naszej gminie. Laureatami tej nagrody zostali Firma Produkcyjno-Handlowa Marek John oraz Edward Radke.

W kategorii **Działacz Roku 2019** zwycięzca otrzymał 45% wszystkich głosów sms-owych. Spośród pięciu nominowanych zwyciężył **Kamil Szymczak (Szoguny Krzycko Wielkie)**. Kolejne miejsca zajęli: 2. Mikołaj Poloch (KS Kołownik Włoszakowice), 3. Dawid Nowak (Orzeł Dłużyna), 4. Wiesława Walkowska (UKS ZSO Włoszakowice), 5. Dorota Świętek (Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Bukówcu Górnym).

W kategorii **Młodzieżowiec Roku 2019**

wysłano rekordową liczbę 2.723 sms-ów. Zwycięzcą została **Oliwia Splawska (UKS Sokolik w Bukówcu Górnym)**, która zdobyła 30% wszystkich głosów sms-owych. Na kolejnych miejscach znaleźli się: 2. Ewelina Weiss., 3. Zofia Marcinek, 4. Bartosz Przydróżny, 5. Błażej Kot, 6. Zuzanna Michalewicz, 7. Kacper Pludra, 8. Julia Włodarczyk, 9. Damian Ratajczak, 10. Marcelli Nowak, 11. Jakub Bednarczyk, 12. Patryk Przydróżny.

W ostatniej kategorii zwycięzca została osoba, która w głosowaniu sms-owym oraz kapituły zdobyła najwięcej punktów. **Sportowcem Roku 2019** został **Piotr Mierzyński (TC Chrobry Scott Głogów)**. Dalsza klasyfikacja: 2. Jakub Kołodziejczyk, 3. Krzysztof Dąbkowski, 4. Tomasz Pawłowski, 5. Renata Skorupińska,

6. Julita Przydróżna, 7. Andrzej Świętek, 8. Robert Świętek, 9. Łukasz Hałupka, 10. Jonasz Walkowski.

W przerwach między ogłaszaniem wyników w poszczególnych kategoriach występował zespół Retrospective, który uświetnił galę swą energetyczną muzyką. Pod koniec imprezy głos zabrał też wójt Robert Kasperczak, gratulując nagrodzonym osobom i dziękując im za wkład w rozwój sportu oraz promocję naszej gminy.

Na zakończenie prowadzący imprezę podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji kolejnej edycji plebiscytu i gali: wójtowi, kapitule, okolicznym firmom, Drukarni amd, zespołowi Retrospective, firmie nagłaśniającej i oświetlającej Scenika Pro Event, firmie SMSapi obsługującej głosowanie oraz paniom Lucynie, Barbarze i Marcelinie.

ASz

K&M Mażoretkowe Show po raz trzeci

Pierwszego dnia marca we włoszakowickiej hali sportowo-środowiskowej królowały mażoretki. Wszystko za sprawą zorganizowanej przez Stowarzyszenie MTS „Aktywne Włoszakowice” trzeciej edycji konkursu K&M Mażoretkowe Show.

W tanecznej rywalizacji, która rozpoczęła się już wczesnym rankiem od uroczystego prze-

marszu uczestników poprowadzonego przez Młodzieżową Orkiestrę Dętą „Blue Brass Band” oraz oficjalnego otwarcia dokonanego przez wójta gminy Włoszakowice Roberta Kasperczaka, wzięło udział ponad 150 tancerek i dwóch tancerzy z pięciu zespołów mażoretkowych: Iris ze Śmigła, Vena z Przemętu, Verva z Krzywina, Nutki z Lipna i Twins z Włoszakowic.

Konkurs zgromadził na trybunach bardzo liczną publiczność, która gorąco oklaskiwała wykonawców każdej z ponad 140 zaprezentowanych tego dnia choreografii. Wszystkie prezentacje były skrupulatnie oceniane przez komisję sędziowską w składzie: Maja Katarzyńska, Marek Stanisławski i Łukasz Hertmanowski oraz bacznie obserwowane przez Małgorzatę Kujawę i Karolinę Prałat – pomysłodawczynię wydarzenia oraz instruktorki zespołów z Krzywina, Lipna, Przemętu i Włoszakowic.

Łącznie w 37 kategoriach tanecznych jury oraz organizato-



rzy imprezy przyznali poszczególnym zespołom następującą liczbę medali:

* Mażoretki Twins Włoszakowice – 14 złotych, 7 srebrnych i 5 brązowych,
* Mażoretki Vena Przemęt – 9 złotych, 8 srebrnych i 6 brązowych,
* Mażoretki Verva Krzywina – 10 złotych, 6 srebrnych i 3 brązowe,

* Mażoretki Nutki Lipno – 6 złotych, 5 srebrnych i 2 brązowe,

* Mażoretki Iris Śmigiel – 3 złote, 2 srebrne i 1 brązowy.

Wszyscy uczestnicy konkursu zostali także uhonorowani pamiątkowymi dyplomami, które wraz z medalami i statuetkami dla zwycięzców poszczególnych kategorii wręczyli wójt Robert Kasperczak, sędziowie oraz przedstawiciele Stowarzyszenia MTS „Aktywne Włoszakowice”: Karolina Prałat, Małgorzata Kujawa, Wiesław Stachowiak, Krzysztof Kaczmarek i Rafał Jagodzik.

Puchar Wójta Gminy Włoszakowice (oficjalnego patrona zawodów) powędrował w ręce Natalii Wawrzyniak z zespołu Verva Krzywina, która zdaniem oceniających zaprezentowała najwyższe umiejętności i wszechstronność w wykonywanych układach choreograficznych.

R. Jagodzik, zdj. D.J.

Turniej szachowy w święto patrona



6 marca, czyli w święto patrona włoszakowickiego Zespołu Szkół Ogólnokształcących, na turnieju szachów błyskawicznych o puchar dyrektora Jarosława Zielonki spotkało się 11 pięcioosobowych drużyn. Zawody łączące różne środowiska i pokolenia zostały zorganizowane po raz pierwszy w historii Włoszakowic.

Turniej wywołał sporo emocji zwłaszcza wśród dorosłych graczy, którzy obawiali się usiąść przy szachownicach z dziećmi. W rozgrywkach wzięły udział zespoły złożone z pracowników Banku Spółdzielczego we Włoszakowicach, rodziców młodych szachistów (Szachowi Rodzice – Mamy, Szachowi Rodzice – Ojcowie), żołnierzy 4 Zielonogórskiego Pułku Przeciwlotniczego im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota” oraz nauczycieli (Belfer Team) i uczniów ZSO Włoszakowice.

Mając na zegarze 5 minut czasu na zawodnika dorośli próbowali pokonać miejscowych uczniów, jednak zadanie to okazało się niezwykle trudne. Ostatecznie turniej wygrała drużyna Włoszakowickie Hetmany (w składzie: Gabriela Zielinowska,

Alicja Janiszewska, Filip Zielinowski, Szymon Biegański, Dominik Włodarczyk). Drugie miejsce wywalczyli zawodnicy zespołu Włoszakowickie Wieże (Adrian Konieczny, Zofia Jagodzik, Maja Wawrzyniak, Martyna Apolinarska, Blanka Mierzyńska), a trzecie zielonogórscy żołnierze (Paweł Palka, Robert Dolatowski, Szymon Strugała, Damian Mikołajewicz, Mateusz Pietraszko). Indywidualnie na swoich szachownicach maksymalną ilość punktów zdobyli Dominik Włodarczyk i Martyna Apolinarska.



Zawody sędziowali sędzia klasy III Jonasz Walkowski oraz sędzia klasy M Karolina Janiszewska. Opiekę nad dziećmi w trakcie rozgrywek sprawowali Olga i Marian Cieszewscy. Słodki poczęstunek dla szachistów przygotowali członkowie Rady Rodziców ZSO Włoszakowice oraz panie Izabela Włodarczyk i Magdalena Zielinowska. Za organizację turnieju odpowiadali Wiesława i Dariusz Walkowscy.

Dziękuję wszystkim za udział w szachowej zabawie oraz pomoc w przygotowaniu turnieju. Zapraszamy na kolejne zawody!

WW, zdj. I. Włodarczyk

Szachowe mistrzostwa klas pierwszych

W dniu 3 marca odbył się coroczny turniej szachów szybkich dla uczniów klas pierwszych włoszakowickiej Szkoły Podstawowej, podsumowujący pracę w projekcie „Edukacja przez Szachy w Szkole”. Podczas niego dzieci walczyły o puchar dyrektora placówki Jarosława Zielonki.

Turniej został rozegrany na dystansie 7 rund w tempie 10 minut na zawodnika. Mistrzem szkoły klas pierwszych na rok 2020 został Witold Zielinowski, z kolei mistrzynią okazała się Milena Primel. **Pełna klasyfikacja rozgrywek ukształtowała się następująco:** dziewczęta – 1. Milena Primel, 2. Wiktoria Strzelczyk, 3. Ewelina Maciąg; chłopcy – 1. Witold Zielinowski, 2. Emil Kulczykowski, 3. Tobiasz Pitrowski.

Upominki w konkursie plastycznym o tematyce szachowej wylosowali: Witold Zielinowski, Maksymilian Flieger, Kaja Paszkowiak i Wiktoria Strzelczyk.



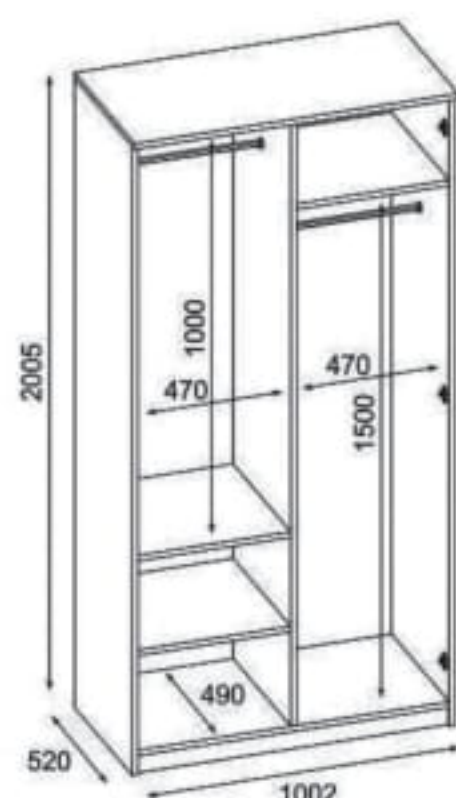
Zawody sędziował sędzia klasy III Jonasz Walkowski. Opiekę nad dziećmi w trakcie rozgrywek sprawowały panie Katarzyna Stanek i Wiesława Walkowska. Medale i poczęstunek ufundowała klasowa rada rodziców, a pyszne ciasto upiekła pani Katarzyna Ambroż.

W. Walkowska

SCHMIDT MEBLE

MICHAŁ SCHMIDT

ul. Spokojna 12a
64-140 Włoszakowice
tel. 782 861 238
schmidtmeble@wp.pl



Meble na wymiar

Kuchnie

Szafy i garderoby

Przyjmę ucznia w zawodzie stolarz

ROBOTY STOLARSKIE:
drzwi, okna, schody,
wykończenie wnętrz,
meble

ROBOTY CIESIELSKIE

USŁUGI STOLARSKO CIESIELSKIE
ADAM ZAJĄC Dłużyna 16
64-140 Włoszakowice tel. 608-091-583
www.stolarstwo-cieselsto.com.pl



GABINET REHABILITACJI i FIZYKOTERAPII

Włoszakowice, ul. Kurpińskiego 7

oferuje i zaprasza na:

FIZYKOTERAPIĘ

- * magnetoterapia * laseroterapia
- * elektrolecznictwo - TENS, DIADYNAMIK,
INTERFERENCJA, GALWANIZACJA, JONTOFOREZA,
TRABERT, KOTZ, ELEKTROSTYMULACJA
- * terapię ultradźwiękami

REHABILITACJĘ RUCHOWĄ

ćwiczenia indywidualne dobrane do schorzenia,
ćwiczenia w grupie np. przy bólach kręgosłupa, stawów

MASAŻE

- * lecznicze * klasyczne * relaksacyjne
- * bańką chińską - zmniejszanie cellulitu
- * kobiet w ciąży

KINESIOTAPING - PLASTROWANIE

FAŁĘ UDERZENIOWĄ

- problemy stawowe (łokieć tenisisty, łokieć golfisty,
kolano skoczka itp.) ostroga piętowa, zwalczanie cellulitu

Rejestracja pod nr tel.

510 250 866

CYBEROS

Oferujemy:

- * Łączy internetowe już od 34 zł/m-c
bez limitów danych, bez telefonu
- * Obsługę informatyczną Firm
- * Sieci komputerowe
projektowanie i wykonawstwo



WWW.CYBEROS.EU
cyberos@cyberos.eu
ul. Spokojna 10
64-140 Włoszakowice
TEL. 500 094 348

OGŁOSZENIA DROBNE * OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaż drewna kominkowego.

Kontakt: tel. 603 138 048,

601 063 381.

* * * * *

**Firma GROSPAW Włoszakowice
przyjmie ucznia do nauki w zawo-
dzie ślusarz.**

Kontakt: tel. 696 432 480.

* * * * *

Zatrudnię malarza.

Kontakt: tel. 603 943 159.

* * * * *

**Zatrudnimy uczniów w zawodzie
mechanik pojazdów samocho-
dowych. Święciechowa.**

Kontakt: tel. 65 53 30 690,

600 187 243.

* * * * *

**Sprzedam działkę budowlaną 1430
m². Cena 75.000 zł. Do negocjacji.
Osiedle ZATORZE we Włoszakowi-
cach.**

Kontakt: tel. 721 875 655.

* * * * *

**Naprawa sprzętu AGD: pralki, od-
kurzacze, lodówki, zmywarki itp.**

Jacek Zaremba, Boszkowo,

ul. Główna 8.

Kontakt: tel. 65 53 71 254,

605 913 458.

* * * * *

Zakład Ogólnobudowlany Piotr Fliger,

Włoszakowice, ul. Kurkiewicza 5.

Kontakt: tel. 609 065 772.

Czyszczenie Mycie Wysokociśnieniowe



**Kanalizacji sanitarnej domowej
Dachów**

**Kostki brukowej
Elewacji budynków
Impregnacja**

**Dodatkowo istnieje możliwość
uzupełnienia fug oraz malowania**

Tel. 694-778-557

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE**



„Mocek”

Bukowiec Górny

ul. Powstańców Wlkp. 55, tel. 65 53 72 219

tel. kom. czynne całą dobę:

603 138 048, 601 063 381

Płatność po otrzymaniu zasilku ZUS, KRUS

Ceny producenta!

Przyjmę uczniów w zawodzie stolarz

ZAKŁAD STOLARSKI

Ryszard Grzesiecki
Bukowiec Górny, ul. Strażacka 5
e-mail: stolarstwo@grzesiecki.pl
www.grzesiecki.pl

Przyjmę pracownika i ucznia w zawodzie
stolarz oraz lakiernika w stolarni.

Oferuje w sprzedaży
brykiety drzewny do kominków i pieców.

**Tel. 607 270 990,
661 120 276**

SKUP ZŁOMU i METALI KOŁOROWYCH

Odbiór własnym transportem

**Sprzedaż używanych rur,
kątowników, dwuteowników**

**Bukowiec Górny,
ul. Jana Wańskiego 2 c,
TEL. 605 693 358**

Firma „MIET-POL”

Dominice 9
tel. 65 53 71 214, 501 406 112



Oferuje usługi w zakresie:

- * mechanika pojazdowa i blacharstwo
- * diagnostyka komputerowa samochodowa
- * wymiana oleju Shell Helix
- * serwis klimatyzacji

Arkadia ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

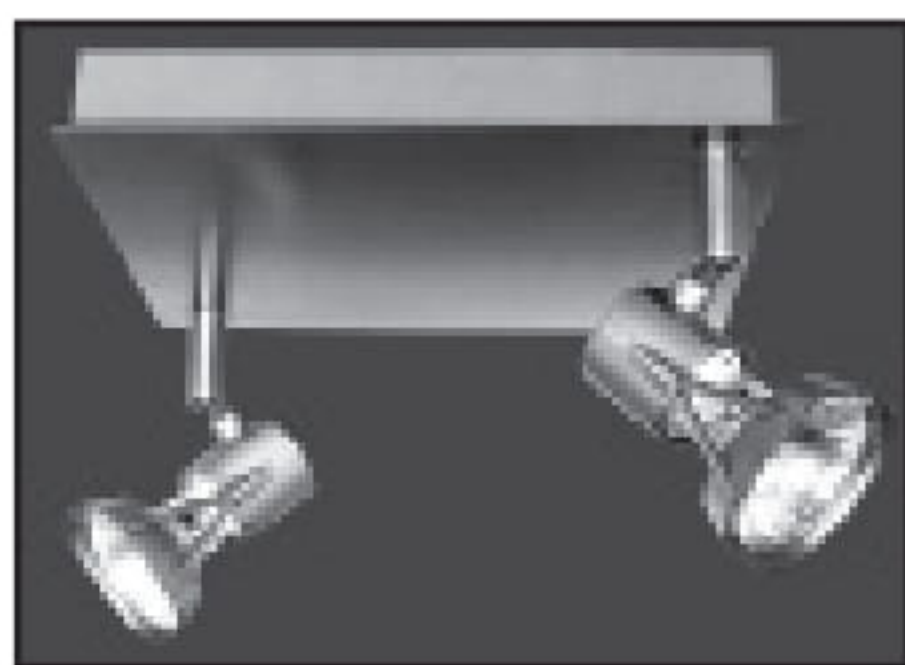
Piotr Grochowczak



Trumny, urny,
krzyże, tabliczki,
przewozy zmarłych,
przygotowanie i obsługa pogrzebów,
kwiaty, wianki, wieńce,
załatwianie zasiłków
pogrzebowych (ZUS, KRUS),
całoroczna opieka nad grobami.

**Włoszakowice, ul. 11 Listopada,
tel. 797 587 174, 607 970 868.**

Sklep Wielobranżowy Bożena Miara



ul. Leszczyńska 3
64-140 Włoszakowice
tel. 516 030 064
e-mail: sklep.miara@wp.pl
pn.- pt. godz. 8.00 - 17.00
soboty 8.00 - 13.00

O f e r u j e m y :

- lampy • przewody
- firany • pasmanterię
- karnisze i zazdrostki
- sprzęt elektryczny

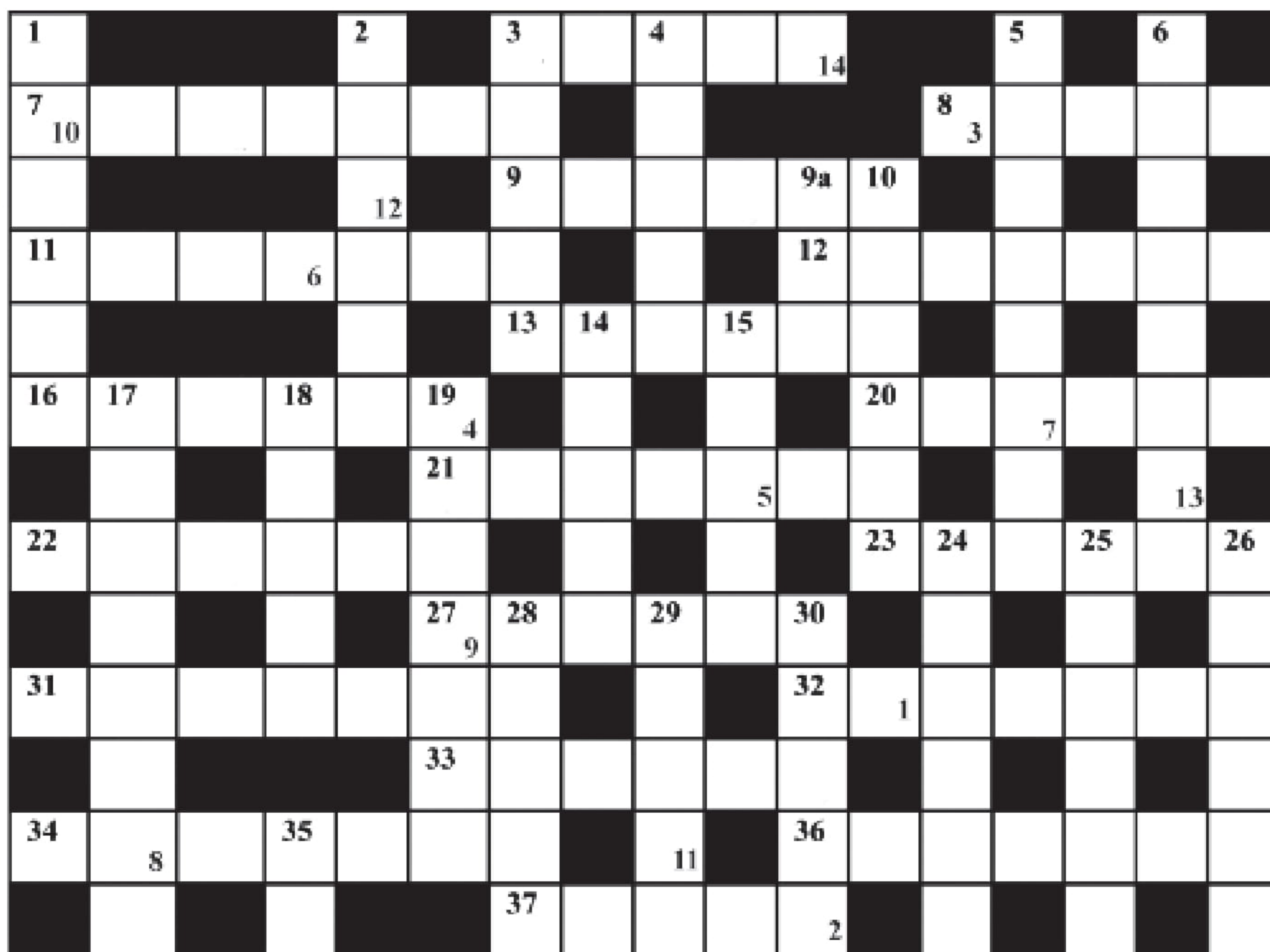
**Przyjmę ucznia
w zawodzie sprzedawca
Tel. 516 030 064**



*Zapraszamy zakłady pracy, elektryków
i odbiorców indywidualnych
do współpracy. Wykonujemy usługi
szycia firan na wymiar.*

***Duży wybór! Atrakcyjne ceny!
Zapraszamy!***

KRZYŻÓWKA NR 294



Poziomo: 3) podziemna kolej, 7) obowiązkowa do przeczytania przez ucznia, 8) góralskie ognisko, 9) gatunek ryby, albo rodzaj końskiej uzdy, 11) zakonnica, 12) istota z wszechświata, 13) jedzie w wyścigowym peletonie, 16) ma je biedronka, 20) miasto w zachodniej Gwinei (ułoż z liter: a, i, i, d, k, n), 21) obejście na wsi składające się z budynków gospodarskich i budynku mieszkalnego, 22) inaczej różanecznik, rododendron, 23) każde kończy się kropką, 27) nędzarz, 31) niejeden w ogródku, 32) kiedyś służył do odtwarzania płyt, 33) za sterami samolotu, 34) jedno z imion Norwida, 36) osadowa skała okruchowa (ułoż z liter: a, e, u, y, l, r, t, 37) brazylijski pisarz, autor powieści „Kakao”.

Pionowo: 1) nosi swój domek, 2) baśniowa postać sprzyjająca człowiekowi, może być leśny, dobry, 3) małpka z rodziny koczokodanów, 4) wiercony przez górę, 5) stoi

za barem, 6) wieś w gminie Włoszakowice, 9a) angielska miara powierzchni, 10) wojskowe polecenie, 14) rozwiązały zabawy, 15) starogrecki rynek, 17) kuchenna przyprawa, stosowany jest też w leczeniu, 18) wierzchnie zimowe okrycie, 19) żeńskie imię, 24) rządzi w piekle, 25) przyroda, 26) czapla biała lub dawna ozdoba kapelusza z piór, 28) obraz w cerkwi, 29) jej stolicą jest Kopenhaga, 30) pożywny napój, 35) egipskie bóstwo.

Litery zaznaczone w prawym dolnym rogu krzyżówki uszeregowane od 1 do 14 utworzą rozwiązanie, które należy nadesłać do redakcji w ciągu dwóch tygodni od ukazania się miesięcznika.

Rozwiązanie krzyżówki nr 293 brzmi: „**NIE SZATA ZDOBI CZŁOWIEKA**”. Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie wylosowała **Krystyna Simon z Krzycka Wielkiego. GRATULUJEMY!**

Miesięczne Pismo Społeczno - Kulturalne Gminnego Ośrodka Kultury we Włoszakowicach. Redaguje: Zespół.

Redaktor naczelny: Amadeusz Apolinarowski. Skład komputerowy i opracowanie graficzne: Maria Helińska.

Foto: Amadeusz Apolinarowski, Dominika Jerzyk. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru i skrótu tekstów.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Adres Redakcji i Wydawcy: Gminny Ośrodek Kultury we Włoszakowicach, ul. Kurpińskiego 29, tel. 65 52 52 965, e-mail: naszejutro@wloszakowice.pl, www.wloszakowice.pl.

Druk: Drukarnia „HAF”, Aleja Konstytucji 3 Maja, 64 - 100 Leszno. Nakład: 1150 egz.

Gminny Dzień Kobiet

Bukowiec Górny, 7 marca 2020 r.



ŻWIROWNIA
Włoszakowice
i Jezierzycy Kościelne
www.zwirlech.pl



Kruszywo sortowane – żwir 0-2,
kamień 2-8, 8-32. Żwir, piasek, pospółka,
podsypka, humus, ziemia pod trawę,
ziemia na wyrównanie terenu.

Kruszywo budowlane – gruz kruszony,
tłuczeń 0-31,5. Usługi – roboty ziemne, wykopy,
nawożenie i równanie terenu koparką,
ładownicą, samochody ciężarowe,
rozbiórka budynków itp.

Lech Głuszak
64-140 Włoszakowice
ul. Wolności 15
tel. 691 098 120; 609 960 728

INDYWIDUALNA PRAKTYKA POŁOŻNICZA

mgr Halina Kołodziejek

położna środowiskowo-rodzinna
Certyfikowany Doradca Laktacyjny

- kontrakt z NFZ
- wizyty domowe
- opieka nad ciążarną od 21 tygodnia ciąży
- opieka nad noworodkiem i położnicą
- opieka w schorzeniach
ginekologicznych
i onkologicznych



Leszno, ul. Ogrody 14/2
tel. 65 520 68 14, kom. 605 135 610
e-mail: halina.k@plusnet.pl





Spółdzielcza Grupa Bankowa
Bank Spółdzielczy we Włoszakowicach



Szanowni Państwo,

wychodząc naprzeciw oczekiwaniom naszych klientów, Bank Spółdzielczy we Włoszakowicach wraz z PZU ŻYCIE S.A. wprowadził do oferty nowy kompleksowy Program Ubezpieczeniowy. Oferta skierowana jest do właścicieli, współwłaścicieli oraz pełnomocników kont bankowych klientów naszego banku. Program składa się z dwóch wariantów:

- **Wariant I – łączna składka miesięczna 45,- zł,**
- **Wariant II – łączna składka miesięczna 54,- zł.**

Zalety ubezpieczenia grupowego w PZU ŻYCIE S.A.:

- **Ochrona ubezpieczeniowa przez 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu,**
- **Brak ankiet i badań medycznych,**
- **Możliwość zgłaszania świadczeń przez Internet – na stronie www.pzu.pl. Prosty wniosek pozwala na łatwe uzupełnienie danych oraz załączenie skanów lub zdjęć dokumentów,**
- **Możliwość zgłaszania świadczeń przez telefon – 24 godziny na dobę, przez 7 dni w tygodniu – 801 102 102,**
- **Dogodna forma płatności – bank sam pobiera comiesięczne składki na podstawie złożonego zlecenia stałego przez klienta.**

Szczegóły oferty u doradców
w Banku Spółdzielczym we Włoszakowicach
oraz na stronie internetowej: www.bswloszakowice.pl.

ZAPRASZAMY!